Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 311. — ROK XXXVII.

PIĄTEK 21 LISTOPADA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnosz.	N całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Wybory do Senatu.

Będziemy teraz głosować do Senatu, by przynajmniej w drugiej Izbie prawodawczej stworzyć silny obóz demokratyczny, któryby wykonywał nad polityką i gospodarką rządu istotną, konstytucyjną kontrolę. Od sfałszowanej woli wyborców z dnia 16 listopada zapelujemy do poczucia odpowiedzialności za państwo i do rozsądku tych wyborców, z których każdy ma za sobą już tyle doświadczenia politycznego, by rozumieć, że zdrowy system rządowy może opierać się tylko na uczciwości i praworządności, na jasnym programie i na kontroli. Wyborcy senaccy mają tydzień czasu, by przemyśleć fatalne skutki głosowania na numer oznaczający bezprogramowość i bezkontrolę i by otrząsnąć się z tego sztucznego, chorobliwego nastroju, w jaki wpadli pod działaniem gróźb, represyj i narzucającej się propagandy. Das Menschen Engel ist die Zeit, a tydzień to dla przełamania tej sugestji dostateczny okres czasu. W tym tygodniu przekonali się wszyscy, że dzielnice politycznie najlepiej uświadomione, narodowo najzdrowsze i najmniej żydowskie głosowały odważnie i niezależnie, że tuż obok Krakowa położony Górny Śląsk odparł niebywały nacisk aparatu jedynkowego i oświadczył się za Korfantym, a tylko polski Wschód, pozbawiony doniedawna zupełnie życia politycznego, mało i dzisiaj uświadomiony, a zawsze bierny i przywykły do posłuszeństwa, nie wykazał w akcie wyborczym samodzielnej myśli i odwagi. Kraków leży chyba bliżej Katowic, niż Pińska, a Małopolska Zachodnia ma pewne tradycje życia politycznego, które ją obowiązują.

Są ludzie, których nie przekonamy. Zdajemy już sobie sprawę, że znajdą się tysiące katolików, które z zapałem oddadzą głos nie tylko na p. Rollego, mimo, że głosował on w Senacie przeciw okólnikowi Bartla o praktykach religijnych, ale i na trzeciego kandydata jedynki, p. Klemensiewicza, mimo że były redaktor „Prawa Ludu" poza zwalczaniem Kościoła i duchowieństwa może w rubryce swych zasług wykazać jedynie udział w wypadkach z 6-go listopada 1923 roku. Już wiemy dobrze, że liczni firmowi katolicy będą wybierać 23 b. m. kalwinów, żydów i socjalistów, jak wybierali ich w ubiegłą niedzielę. Ale przecież nie wszyscy. Już w ub. niedzielę 19-stka znalazła się w rękach ludzi, którzy przed dwoma laty widzieli zbawienie państwa tylko w Piłsudskim. Były to głosy najcenniejsze, bo głosy nawróconych doświadczeniem. Ta rzesza rozczarowanych i oburzonych wzrastać będzie z dnia na dzień. 1-ka sięgnęła już do ostatnich pokładów ciemnoty, tchórzostwa i owczych instynktów, gdy my zdobywamy tylko uświadomionych i odważnych. Również w dniu 23 listopada wzrost ten winien się wyraźnie zaznaczyć.

W przeciwieństwie do Senatu poprzedniego nowy Senat będzie miał za zadanie współpracować ze Sejmem przy naprawie ustroju. Potrzeba będzie większości dwóch trzecich Senatu dla uchwalenia jakiejkolwiek zmiany Konstytucji. Gdyby sanacja większość taką zdobyła, zrealizowałaby swój antydemokratyczny projekt, jaki pan Sławek zgłosił w swoim czasie w Sejmie. W „Prager Presse" znajdujemy oświadczenie p. Świtalskiego, że „projekty konstytucyjne BB. w zasadzie nie doznają żadnych zmian". Innemi słowy: klub BB. zażąda, by nie Najwyższy Sąd, ale Prezydent (tj. właściwie sam rząd) zatwierdzał wybór posłów, by dalej rząd miał nawet podczas kadencji sejmowej prawo dekretowania ustaw i nakładania podatków (do 10 proc.), by Senat składał się w jednej trzeciej z mianowańców, by minister mógł oddawać posłów przed Trybunał Stanu, na którego skład rząd miałby wpływ decydujący itp. Mielibyśmy wtedy za parawanem bezsilnego Sejmu faktyczną dyktaturę dzisiejszej grupy rządzącej i naród straciłby zupełnie wpływ na rządy własnego państwa. Już w tym samym numerze praskiego pisma p. Niedziałkowski z PPS. kategorycznie odrzuca możliwość jakiegokolwiek kompromisu między Centrolewem a sanacją w sprawie projektu konstytucyjnego p. Sławka, a podobne oświadczenie składa prezes Stronnictwa Narodowego p. Joachim Bartoszewicz. Podczas akcji przedwyborczej sanacja unikała szczegółowego przedstawienia swych planów konstytucyjnych i zdawało się już niektórym, że fantastyczny projekt p. Sławka został zarzucony. Dziś dowiadujemy się, że jest on dalej na porządku dziennym. Żywioły demokratyczne muszą przez wybór niesanacyjnego Senatu usunąć możliwość uchwalenia tej rzekomej „naprawy" konstytucji, któraby oznaczała koniec demokracji w Polsce i przeniesienie walk politycznych z Izb pozbawionych znaczenia na ulicę.

Senat z większością niesanacyjną odegra niewątpliwie większą rolę, niż nowo wybrany Sejm. Będzie wstrzymywał ustawy szkodliwe dla państwa, zwalczał rozrzutność i przekroczenia budżetowe, wyciągał na światło dzienne nadużycia administracji. Jeśliby nowe Izby przetrwały do roku 1933, to Senat ten weźmie udział, jako część Zgromadzenia Narodowego, w wyborze przyszłego Prezydenta. Ale przedewszystkiem jako trybuna protestu przeciw wadom i nadużyciom sanacji, jako sztandar, koło którego grupować się będzie uczciwa i niezawisła opinja kraju, Senat może odegrać w czasach najbliższych rolę całkiem wyjątkową.

Dlatego wzywamy gorąco obywateli, by w dniu 23 bm. oddali głos w wojew. krakowskiem na listę wspólną Nr 4 Stronnictwa Narodowego i Ch. D., na czele której stoją: znakomity historyk prof. Wł. Konopczyński i poważny kupiec p. Rothe-Rotowski z Krakowa, na listę reprezentującą dążenie do Polski katolickiej, praworządne, gospodarnej i demokratycznej.

Jan Matyasik.

Mniejszości będą miały 48 przedstawicieli w Sejmie.

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). Ogółem przedstawicieli mniejszości narodowych będzie w Sejmie 48. 30 Rusinów, w tem 6 z Wołynia i 3 z Małopolski w B. B., 10 posłów żydowskich w tem 3 w B. B., 4 posłów niemieckich, dwu Białorusinów (jeden w B. B.), jeden poseł czeski w B. B. i jeden Rosjanin w B. B.

Uwaga skupiona na wyborach senackich.

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). Kursują ciągle pogłoski na temat ewentualnych zmian w składzie rządu i t. d. M in. „Kurjer Warszawski" podał wiadomość, że marsz. Piłsudski, uzyskawszy większość parlamentarną i mając w ten sposób zapewnioną linję polityczną Sejmu i rządu, będzie mógł obecnie wyjechać zagranicę, to znaczy na Maderę. Oczywiście są to tylko domniemania. W tej chwili cała uwaga skupiona jest na wyborach senackich i dopiero po nich zapadnie jakaś decyzja. Prasa sanacyjna z naciskiem podnosi, że we wtorek wieczorem p. premjer Piłsudski był na długiej naradzie u P. Prezydenta Rzplitej. Niewątpliwie w czasie tej narady zapadły jakieś decyzje. W tej chwili każdy domysł może być równie realny, jak i fantastyczny.

Zwraca uwagę, że otwarcie obecnej kadencji Sejmu ma nastąpić w dniu 9 grudnia. Artykuł 25 konstytucji mówi wprawdzie, że Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów, a więc Sejm powinienby zebrać się 2-go grudnia, jednak usiłuje się obecnie przepis, zresztą wyraźny, tak interpretować, by posiedzenie pierwsze Sejmu odbyło się dopiero 9 grudnia.

W Hiszpanji nastaje powoli spokój.

Sevilla (PAT.) Strajkujący przewrócili kilka **autobusów i tramwajów przyczem powstał pożar.** Taksówki nie kursują. Policja dokonała 4-ech aresztowań. Strajkujący zmusili do odwrotu wiele samochodów, zdążających do miasta. **Uniwersytet zamknięto ponownie.** Wczoraj po południu nastąpiło pewne uspokojenie. Sklepy zostały otwarte. Związek syndykatów wydał manifest, nakazujący zakończenie strajku o godzinie 21-szej.

Madryt. (PAT.) W okolicach stolicy panuje zupełny spokój. Praca idzie normalnie. Wszelkie zarządzenia, wydane w związku z poprzednią sytuacją, odwołano.

Barcelona. (PAT.) Wszystkie fabryki pracują dzisiaj od rana. Żadnych zajść nie było.

REKTOR UNIWERSYTETU PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Valencja. (PAT.) **Rektor uniwersytetu i dziekan wydziału prawnego podali się do dymisji skutkiem stanowiska,** zajętego przez studentów.

BERENGUER ZALECA OSTROŻNOŚĆ.

Madryt. (PAT.) Generał Berenguer oświadczył dziennikarzom, że aczkolwiek do żadnych poważniejszych zajść nie przyszło, to jednakże **należy zachować środki ostrożności.**

W Madrycie alarm.

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). Rząd hiszpański obawia się wybuchu rewolucji republikańskiej. **O godz. 1 w nocy ze środy na czwartek została zgromadzona cała policja, która razem** z wojskiem obsadziła najważniejsze gmachy i place. Gmach ministerstwa wojny i komunikacji otoczono silnym kordonem. Część Madrytu, w której znajduje się pałac królewski, została **zamieniona na istny obóz warowny.** Ciekawe, że premjer i ministrowie dowiedzieli się o tych zarządzeniach dopiero po ich wykonaniu. **Alarm był dziełem szefa bezpieczeństwa publicznego, generała Moli,** który działał poza plecami i bez porozumienia się z szefem rządu i zarządził alarm na własną rękę, aby w razie rozruchów samemu obronić tron. W Madrycie kursują wieści o **możliwości nowej dyktatury, a dyktatorem miałby być gen. Mola.**

Maklerskie wiadomości o rewolucji w Sowietach.

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). Na giełdzie nowojorskiej zapanowało nagłe poruszenie pod wpływem wiadomości, otrzymanych przez pewną poważną firmę nowojorską z Moskwy. Wedle tych wiadomości **rząd sowiecki miał zostać obalonym przez rewolucjonistów, przyczem głównem oparciem rewolucji miałaby być armja czerwona. Stalin miał zostać uwięzionym wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami.** Ambasada sowiecka w Londynie zdementowała te wiadomości, stwierdzając, że **jest to manewr jednej z firm maklerskich.** Że rzeczywiście jest to manewr, widać to z doniesień Pata który ogłasza wiadomość o zgłoszeniu przez Bucharina deklaracji, w której uznaje swe błędy.

BUCHARIN PRZYZNAJE SIĘ DO BŁĘDÓW.

Moskwa 20 listopada. W oświadczeniu złożonem publicznie przyznaje Bucharin, że jego dotychczasowa orjentacja prawicowa była wielkim błędem. Bucharin wyraża następnie swą **solidarność ze wszystkiemi uchwałami ostatniego kongresu partji komunistycznej i kierunkiem** politycznym kierownictwa partji komunistycznej.

„Aby nikogo nie skrzywdzić i nie być skrzywdzoną"

Warszawa. 20 listop. (Tel. wł.) Rząd polski nadesłał **do zbiorów Sekretarjatu Ligi Narodów dwa medale srebrny i bronzowy.** Na medalach widnieje oprócz daty „wrzesień 1926" napis po łacinie: „Polska po ciężkiem półtorawieczu niewoli, powołana przy sprzyjającem stanowisku innych narodów do niepodległego bytu, wchodzi do Rady Ligi Narodów na mocy **najwyższego prawa sprawiedliwości, aby nikogo nie skrzywdzić i aby nikt jej nie skrzywdził"** Po drugiej stronie medalu wyryta jest symbolizująca Polskę postać kobieca na tle krajobrazu genewskiego.

———:: § ::———

Dewey opuścił Polskę.

Warszawa. 20 listop. (Tel. wł.) We czwartek rano o godz. 11 p. Dewey **wyjechał wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem przez Berlin i Paryż.** Na dworcu żegnali trzyletniego doradcę finansowego rządu polskiego p. min. Matuszewski, p. Wróblewski, ambasador Willys wyżsi urzędnicy itd.

———:O:———

Proces sabotażystów przed Sądem Najw

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). We czwartek rozpoczęła się przed Sądem Najwyższym rozprawa sabotażystów, skazanych przez sąd przysięgłych we Lwowie za zamach na Targi Wschodnie. We Lwowie jeden z sabotażystów **Roman Bida został skazany na karę śmierci, 10 innych na więzienie kilkuletnie.**

O czem piszą inni?..

„Z multankami, z piosneczkami...“

Prasa rządowa omawiając „zwycięstwo“ BB. pisze o niem tak, jak gdyby społeczeństwo naprawdę z zapałem kładło „jedynki“ do urny wyborczej. Jeszcze teraz, po ujawnieniu szeregu swoistych „metod“, zastosowanych przez sanacje, pisze „Kurjer Wileński“:

„Gromadą, z orkiestrą, z transparentami, ze śpiewem na ustach, a kartką wyborczą jedynki, demonstracyjnie niesioną, szły do głosowania cało wsie na Podhalu, na Wileńszczyźnie, w szeregu innych miejscowości. Tysiące i tysiące obywateli wyborców rezygnowało z przywileju głosowania tajnego, z dumą legitymując się kartką wyborczą jedynki, ze swej przynależności do obozu pracy państwowej.

Ten powiew entuzjazmu, ta mobilizacja powszechna wszystkich twórczych sił społecznych, wszystkich ludzi dobrej woli, ten świetnie zdany egzamin z instynktu państwowego, tkwiącego w szerokich masach społeczeństwa, musiał się wyrazić i w cyfrowych, zwycięskich wynikach“.

„Z orkiestrą, z transparentami, ze śpiewem...“. Jak w kolędzie: „Z multankami, z piosneczkami...“. Tylko, że to grubo inaczej było. Nie „powiew entuzjazmu“ dał „zwycięstwo“ jedynce. Całkiem co innego...

Jak „głosowano“ w okr. Wadowice?

Już przed paroma dniami podaliśmy parę ciekawych szczegółów o głosowaniu niedzielnem. Przedrukowauje je dziś prasa w kraju. A oto „Naprzód“ przynosi nowe, mianowicie z okręgu Biała—Wadowice... Organ PPS. donosi, że komisja okręgowa „masowo“ unieważniała kartki „7“. Dlaczego? Dlatego, iż — jak się pokazało na komisji okręgowej —

„znaczna ilość „7“ jest albo ostemplowana, albo poznaczona krzyżykami lub kółkami. Takich kartek, naturalnie nieważnych, jest w pow. wadowickim i części myślenickiego 6500. Np. w dwóch gminach: Pcim i Głogoczów komisja okręgowa znalazła takich kartek po 500, podczas gdy wedle protokółów komisyj obwodowych było zaledwo 2 do 4 unieważnionych „7“.

Charakterystyczny jest następujący incydent na okręgowej komisji wyborczej: na wniosek starosty wadowickiego jako komisarza wyborczego, komisja zaczęła badać poszczególne kartki, czy nie są znaczone. Gdy jeden z niezawisłych członków komisji postawił wniosek o przesłuchanie komisyj obwodowych, czy takie kartki były, starosta ten kategorycznie temu się sprzeciwił. Rozumie się, że ani jedna „1“ nigdzie nie została unieważniona“.

Na wschodzie większa „kultura“, niż na zachodzie.

„Kurjer Poranny“ uczuł się dotknięty na honorze stwierdzeniem, że BB. „zwyciężył“ w województwach wschodnich nisko pod względem kulturalnym stojących, natomiast opozycja zwyciężyła na zachodzie. Dla niego rzecz przedstawia się inaczej.

„Jak grube jednak — pisze — warstwy ciemnoty politycznej tkwią jeszcze w szerokich zastępach wyborców z b. zaboru pruskiego, dowodem są tego rodzaju symptomy, jak to, że odwracająca się już od dyktatury stronnictwa pp. Dmowskiego, Trąmpczyńskiego i Seydów ludność Poznańskiego i Pomorza, a podszczuwana przeciwko warszawskiemu rządowi przez to stronnictwo i przez wpływy niemieckie nieoświecona ludność, w bezradności swojej oddawała liczne głosy na listę bloku centrolewego, w całej nieświadomości związków głównego stronnictwa tego bloku z niemiecką socjalną demokracją“.

Oczywiście, że to wszystko nieprawda. Nie na Centrolew „liczne głosy“ padły w b. zaborze pruskim, ale na Nr 4. „Kurjer Poranny“ jednak chciał udowodnić, że więcej „kulturalną“ jest ludność wschodnich województw, niż zachodnich. I udał mu się „dowód prawdy“.

„Zmiana“ wśród mniejszości narodowych.

Jak się łudzą — mówiąc delikatnie — sfery sanacyjne co do wyniku wyborów, dowodzi wywiad udzielony przez p. Sławka dzienikowi „Chicago Tribune“. Czytamy w nim:

„Wynik wyborów wykazał dobitnie, co w Polsce widzą wyraźnie, a czego niedostrzegają nasi amerykańscy przyjaciele, że mniejszości narodowe w Polsce zmieniły się zdecydowanie w kierunku kooperacji z państwem polskiem, jako państwem własnem, a szczególnie z obecnym rządem“.

Szkoda, że p. Sławek nie powiedział korespondentowi amerykańskiego pisma, że ta „zmiana“ dokonała się przez unieważnienie list mniejszościowych w szeregu okręgów wschodnich.

Milczeć, czy walczyć?

Książę Witold Czartoryski zwalcza w „Polonji“ głosy, że najlepiej będzie teraz założyć ręce i biernie patrzyć na to, co się dzieje. Zwalcza zwłaszcza tych, którzy na poparcie swej tolerancji cytują „wyrozumiałość Chrystusa Pana dla grzeszników“.

„Lecz — pyta — względem kogo się ta wyrozumiałość objawiała? Względem nieuświadomionych pogan, lub względem grzeszników i łotrów żałujących za swe grzechy. Czyńmy tak samo. Pan Jezus dał nam jednak też inne przykłady: gromił publicznie faryzeuszów i osobiście z oburzeniem wypędzał nieuczciwych przekupniów z przedsionka świątyni swej wiary! Czyńmy tak samo“.

Korfanty chory na grypę.

„Polonia“ dowiaduje się, że do Brześcia udało się kilku oficerów żandarmerji z I. dyw. (kap. Czabański, por. Szczęsny, kap. Zapała i kap. Majblum), aby odprowadzić więźniów brzeskich do nowych więzień... Notuje także pogłoskę, że

„wbrew zaprzeczeniu sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Demanta, poseł Wojciech Korfanty przebył w więzieniu grypę i uzyskał pozwolenie na leżenie w celi. Poza tem w sferach sanacyjnych krąży wersja, potwierdzająca naszą poprzednią wiadomość, że sanacyjna większość sejmowa ma zażądać zwolnienia niektórych więźniów brzeskich, wybranych do Sejmu. Dodają jednak do tego, że ta uchwała nie będzie odnosić się do wszystkich więźniów, a przedewszystkiem do posła Wojciecha Korfantego“.

Ten jest bowiem ciągle jeszcze niebezpiecznym dla sanacji. I będzie niebezpieczny pewnie, jak długo będzie żył.

O wyborach krakowskich.

Wczoraj omawiał „Czas“ klęskę „19“ w Krakowie. I twierdził, że nas wszyscy opuścili, prócz „chadeckich robotników“. Do tej sprawy powraca dziś „Naprzód“. Twierdzi on, że

„przy obecnych wyborach liczny bardzo poczet księży głosował przeciwko „19“, a za jedynką. Jezuici przeważnie byli heroldami jedynki. Inne zakony też burą lub czarną masą popierały listę BB. Jeżeli żydów-ortodoksów głosowało na jedynkę wedle „Czasu“ „około 2500“, to niewątpliwie księża z dewotkami i zytkami dostarczyli jej znacznie większego dopływu. Dziewiętnastkę ratowali od kompletnego krachu endecy“.

Możeby się nasi „przyjaciele porozumieli między sobą w tej sprawie, bo tak, jak dziś piszą, nie wiadomo, kto ma rację?

Wykrycie spisku przeciw Stalinowi.

Dopiero przed paroma dniami pisaliśmy o olbrzymich trudnościach wewnętrznych, które ma do zwalczenia Stalin. Stwierdziliśmy wówczas, że sytuację „czerwonego dyktatora“ pogarsza jeszcze **porozumienie się opozycji lewej z prawą, a raczej poddanie się lewicowców opozycyjnych pod komendę „prawicowych“ przeciwników Stalina.**

Berliński „Vorwärts“ donosi już o skutkach tego porozumienia opozycji, **o przygotowaniu olbrzymiego spisku przeciw Stalinowi.** Mianowicie G. P. U. miało wykryć tajną organizację spiskową, której kierownictwo znajdowało się w Moskwie (w mieszkaniu b. premjera rządu sowieckiego. Syrcowa, niedawno zlikwidowanego), która jednak zdołała rozszerzyć swoją sieć na prowincję i nawet na koła wyższych wojskowych. **Do konspiracji należał Rykow,** skazany na „urlop zdrowotny“ przed paru tygodniami. Kiedy się jednak przekonał, że G. P. U. zdołało pochwycić pewne nici spisku, zgłosił się sam dobrowolnie do władz partyjnych i **„wsypał“ swoich towarzyszy.** Skutkiem tego przystąpiono do aresztowań, zwłaszcza w armji. **Aresztowano m. in. gen. Blüchera,** „bohatera“ w wojnie z Chinami i odznaczonego orderem „Czerwonego Sztandaru“ za odniesione zwycięstwa. Razem z nim **aresztowano szereg jenerałów i dowódców pułków konsystujących w Moskwie.**

Jeśli te wiadomości odpowiadają rzeczywistości, co zresztą bardzo trudno sprawdzić, to byłoby to znakiem, że Stalin na razie zdołał uchylić od siebie bardzo wielkie niebezpieczeństwo. Wątpliwe jednak, czy na długo... Coraz trudniej przychodzi Stalinowi opanowanie sytuacji. I przyjdzie kiedyś dzień, kiedy mu trudności wyrosną ponad głowę i kiedy nawet ten prawdziwie żelazny upór będzie musiał skapitulować.

Jest bowiem Stalin pozbawiony fachowej pomocy w administracji kraju.

Z ogłoszonej świeżo przez „Instytut Europy Wschodniej“ książki p. **Stan. Swianiewicza** **p. t. „Lenin, jako ekonomista“,** dowiadujemy się, że właściwy twórca przewrotu bolszewickiego. Lenin, doskonale rozumiał, że to jest właśnie kapitalne zagadnienie Rosji sowieckiej: **skąd wziąć fachowych kierowników dla administracji i dla życia gospodarczego?** Zagadnieniu temu poświęcił wiele badań i ankiet, a w końcu doszedł do przekonania, że **niczem jest wywołać rewolucję, główną zaś rzeczą jest rządzić po rewolucji.** I równocześnie musiał stwierdzić, że tych ludzi do rządzenia niema w bolszewiźmie, albowiem — jak się z rozbrajającą szczerością przyznawał — literatura socjalistyczna uczy jedynie robienia przewrotów, ale nie tego, jak życiem gospodarczem kierować po przewrocie. W końcu wpadł na projekt, który doskonale charakteryzuje jego umysłowość, żeby mianowicie dla kierowania życiem gospodarczem **pozyskać kapitalistów i przemysłowców,** ponieważ proletarjat nie ma potrzebnych w tym kierunku kwalifikacyj. Robotnikom zaś przychodzącym do niego w r. 1918 z żądaniem wyrzucenia „kapitalistów“ z fabryk i przeprowadzenia socjalizacji odpowiadał:

— Chcecie socjalizacji? Dobrze! Dekrety są gotowe. Potrzeba tylko podpisu! Ale, czy czujecie się na siłach, żeby sami prowadzić dalej fabryki bez strat?

Była to jednak złudna nadzieja, że zgnębieni i wywłaszczeni przemysłowcy zgodzą się prowadzić swoje dotąd przedsiębiorstwa dla „ustroju socjalistycznego“. Lenin się przeliczył sądząc, że ich do tego zmusić potrafi. Nawet z Niemiec sprowadzeni inżynierowie okazali się opornymi. A ponieważ „szkoły“ bolszewickie nie zdolały wykształcić fachowych sił w tym stopniu, jakiego wymagał rozwinięty szeroko plan industrjalizacji, dlatego całe życie gospodarcze sowietów chwieje się w podstawach, w ślad za czem powstają ciągle coraz to nowe próby rewolucyj i spisków.

W tych warunkach sytuacja Stalina wydaje się beznadziejna. Trudności gospodarcze wyrastają mu ponad głowę. Człowiek buntu rzadko jest organizatorem. Na dobitek musi Stalin usuwać od swego boku wszyskie wybitniejsze jednostki... Wyrzucił z granic państwa Trockiego, skazał na śmierć moralną Zinowjewa i Kamieniewa, wyrzucił dwóch ludzi o europejskiem wykształceniu i teoretyków bolszewizmu, Preobrażeńskiego i Bucharina, usunął z rządu twórcę „piatiletki“ Krzyżanowskiego. Został sam z młodymi, którzy mu są wprawdzie wierni, którzy jednak żadnego nie mają doświadczenia praktycznego.

Ostatni spisek Blüchera jest dzwonieniem na alarm, że się rozprzęga wszystko w państwie Stalina, skoro **nawet „czerwona armja“, główna podstawa jego siły, dała się wciągnąć do opozycji.** Doktrynerysm i dyletantyzm nigdzie nie zastąpią fachowości i doświadczenia.

W. Z.

W imię prawdy.

Jak głosowały katolickie kobiety w Krakowie.

Od jednej z publicystek i działaczek katolickich otrzymujemy następujące pismo:

W artykule wstępnym z 19 listopada p. t. **„Wybory w Krakowie“** rzucił **„Czas“** niegodne poważnego i chcącego uchodzić za katolicki, dziennika, wyzwanie tym kobietom, które miały śmiałość i odwagę przekonań, by płynąć przeciw prądowi, głosując na tak zwalczaną przez organ krakowskich zachowawców 19-kę. Możemy zapewnić ubolewających nad rzekomem obałamuceniem „licznych tłumów kobiet“ „Czas“, iż nie spotkałyśmy się nigdzie z „kłamliwą agitacją“ na rzecz katolickiej listy przez nadużywanie imienia Najwieleb. naszego Arcypasterza. Nie posługiwano się tu niedozwolonemi metodami w celu zjednania zwolenników i nie wywierano żadnego nacisku. Kobiety, głosujące na 19-kę, były zresztą na tyle uświadomione, by wiedzieć, iż ani Ks. Metropolita, ani żaden z naszych Arcypasterzy nie „nakazał“ głosować na tę czy ową listę. Natomiast spotykały raz po raz naiwne i nieoświecone jednostki, w które agitatorzy jedynki — nie zadawalając się rozrzucaniem wizerunków Ojca św. i marszałka z ustępami arcypasterskich instrukcyj — wpoili przekonanie, że „papież w osobnej odezwie kazał na jedynkę głosować“.

Stanęliśmy przy urnie wyborczej w pełnem poczuciu katolickiego i obywatelskiego obowiązku z niezłomną siłą przekonania, oraz niewzruszoną wolą rzucenia głosu na kandydatów, dających rękojmię, iż będą stali na straży praw i postulatów Kościoła i najżywotniejszych interesów Ojczyzny. Gdyby nawet wybór nasz nie opierał się na głębokiem ideowem podłożu — co oczywiście jest tu wykluczonem, to i tak nie głosowałybyśmy na jedynkę, choćby tylko dla zaprotestowania przeciw niedopuszczalnemu, a stosowanemu w tak wielu wypadkach przymusowi i terrorowi i dalekim od naszej ideologji i zasad sposobem pozyskiwania głosów. Nie chcemy walczyć z przeciwnikami tą samą bronią. Nie myślimy zaprzeczać, że wśród kobiet, głosujących na jedynkę, były takie, które czyniły to w dobrej wierze i z przekonania. O ile liczniejsze było jednak grono tych wyborczyń, które szły owczym pędem za większością, „dlatego że wszyscy idą“.

Przestrzegając usilnie tajności wyborów, nie możemy ujawnić naszych nazwisk, tem więcej, iż czeka nas powtórne głosowanie. Możemy wszakże zaręczyć, że jak poprzednio tak i teraz, te same zastępy katoliczek-Polek oddadzą głos **rozmyślnie, świadomie i dobrowolnie, na jedyną katolicką listę,** którą będzie **4-ka.** Uczynią to tem stanowczej i skwapliwiej że o ile na krakowskich kandydatów do Sejmu z jedynki mogli byli katolicy od biedy głosować, to niewątpliwie wykluczonem jest popieranie przez nich odnośnej listy senackiej, na której widnieje znany z zaciekłych wystąpień przeciw Kościołowi, socjalista z B. B. S., Klemensiewicz.

Stwierdzić wypada raz jeden więcej, że **„Czas“** nie przebiera w słowach i środkach, gdy idzie o zgnębienie przeciwnika, jakkolwiek w tymże samym artykule znajdujemy zwrot, iż „nad pobitymi nie należy się znęcać“ (?!), zwrot stojący w jaskrawej sprzeczności z całą zresztą treścią rzeczonego artykułu. Rządząc się tym właśnie duchem, który skupił nas wokoło 19-ki i zszereguje wokoło 4-ki, przebaczamy publicyście **„Czasu“** krzywdzącą nas ciężko a tak od prawdy daleką insynuację. Chcemy tylko zaznaczyć, że bywają porażki chlubniejsze od zwycięstw, a do ich rzędu należy też i nasza. I dlatego wolimy być dziś w obozie pokonanych niż w szeregach zwycięzców.

Jedna z wielu nie „obałamuconych“ kobiet.

Klęska sanacji w okręgach polskich.

Przed dwoma dniami wykazaliśmy, że w byłym zaborze pruskim przygniatająca większość głosów padła na polskie listy opozycyjne. Str. Narodowe, Katol. Blok Ludowy, Piast i Nar. Partja Robotnicza mają tam bezwzględną przewagę nad sanacją. Obecnie przytoczymy szereg cyfr z okręgów b. Kongresówki na dowód, że i tam większość ludności ma już dość sanacji.

Okręg nr. 2 (Warszawa-powiat) Uprawnionych do głosowania 257.428, złożono ważnych głosów 163.144. Lista nr. 1 — 69.414, lista nr. 2 — 5.448, lista nr. 4 — 27.165, lista nr. 7 — 35.405, lista nr. 19 — 1.793 i t. d. Z 5 mandatów sanacja otrzymała 3, ale głosy sanacyjne nie stanowią ani połowy głosów ważnych.

Okręg nr. 22 (Sandomierz). Uprawnionych było 188.812, głosowało 132.246, głosów ważnych było 131.417. Lista nr. 1 otrzymała 44.573 głosów (2 mandaty), lista nr. 7 — 64.705 głosów (3 mandaty). Z kolei największą liczbę głosów (18.919) otrzymała lista nr. 4. Jak widzimy sanacja otrzymała zaledwie nieco więcej niż trzecią część głosów.

Okręg nr. 20 (Kielce). Uprawnionych do głosowania 197.481, ważnych głosów 151.205. Lista nr. 1 — 53.634 — 2 mandaty, lista nr. 4 — 28.418 — 1 mandat, lista nr. 7 — 63.002 2 mandaty i t. d. Sanacja otrzymała zatem tylko trzecią część głosów.

Okręg Nr. 7 (Łomża). Uprawnionych do głosowania 173.932, złożono głosów ważnych 130.208. Lista Nr. 1 uzyskała 37.129 głosów — 1 mandat, lista Nr. 4 — 76.893 — 3 mandaty, lista Nr. 7 13.095, i t. d. Sanacja **otrzymała 30 procent głosów.**

Okręg Nr. 23 (Wierzbnik). Uprawnionych do głosowania 228.609 ważnych głosów 180.390. Lista Nr. 1 uzyskała 70.667 głosów (3 mandaty), lista Nr. 4 — 20.969, lista Nr. 7 74.838 — 3 mandaty i t. d. Sanacja otrzymała mniej niż 40 procent ogółu głosów.

Okręg Nr. 27 (Zamość). Uprawnionych do głosowania 192.553, ważnych głosów 135.109. Lista Nr. 1 uzyskała 53.738 — 2 mandaty, lista Nr. 4 — 11.652, lista Nr. 7 65.900 — 3 mandaty i t. d. Sanacja zdobyła niespełna 40 procent głosów.

Okręg Nr. 14 (Łódź-wieś). Liczba uprawnionych 248.865, liczba ważnych głosów 202.791. Lista Nr. 1 — 67.964 (3 mandaty), lista Nr. 4 28.997 (1 mandat), lista Nr. 7 — 57.045 (2 mandaty). **Sanacja zdobyła trzecią część głosów.**

Okręg wyborczy Nr. 48 (Przemyśl). Uprawnionych do głosowania 268.833, ważnych głosów 202.030. Lista Nr. 1 uzyskała głosów 92.522 (4 mandaty), **lista Nr. 4 — 13.537,** lista Nr. 7 — 38.233 (1 mandat), lista Nr. 11 — 42.726 (1 mandat) i t. d. Sanacja zdobyła około 45 proc. głosów. W okręgu tym kandydował b. poseł Rymar na czele listy Nr. 4, uzyskał on mandat z listy państwowej.

Na ziemiach Rzplitej

Zgon katolickiego socjologa.

W tych dniach zmarł Jezuita, **O. Biederlack**, jeden z najwybitniejszych teoretyków katolicyzmu społecznego. Urodzony w roku 1844 dożył bardzo późnego wieku w ustawicznej pracy pisarskiej i nauczycielskiej. Wykładał teologję moralną i nauki społeczne w Insbruku i Rzymie od roku 1882. Do największych zaś jego zasług zalicza się wydane w roku 1895 dzieło p. t. „Die soziale Frage" (Kwestja społeczna). Znaczenie jego polega na tem, że było jedną z pierwszych naukowych prób dania syntetycznego ujęcia zagadnienia społecznego na tle zasad katolickich, zwłaszcza encykliki „Rerum Novarum". O jego zaś wartości świadczy fakt, że jeszcze w roku 1925 ukazało się w Niemczech w 10-tem wydaniu. Na język polski przełożone zostało przez dzisiejszego Biskupa częstochowskiego, Ks. Dra T. Kubinę (pod pseudonimem: Dr T. Rzymski). Można bez przesady powiedzieć, że na tej jednej książce kształcili się wszyscy działacze chrześcijańsko-społeczni, tak w Niemczech, jak w Polsce i gdzieindziej.

Pierwsze w Polsce szosy betonowe
w powiecie chojnickim.

Powiat chojnicki jest pierwszym w Polsce, który dla braku kamieni buduje swe drogi od niedawna systemem betonowym.

W roku 1927 wybudowano pierwszą szosę betonową między **Swornegacią a Chaceńskim Młynem.** Płyta betonowa jest grubości 20—25 centymetrów i wytrzymała bez żadnej szkody silne mrozy.

Betonową powłokę otrzymała również szosa między **Czerskiem a Legbądem.** Droga ta okazała się po jednorocznej próbie na całym swym odcinku również bardzo wytrzymałą, mimo, że przewożono po niej ogromne transporty drzewa.

W powiecie chojnickim w najbliższych latach wybudowanych zostanie jeszcze **40 km. nowych dróg bitych z betonu.**

16 bander obcych państw w porcie gdyńskim.

O tempie **rozwoju portu gdyńskiego** najlepiej mówi statystyka. W r. 1924 wpłynęło do portu w Gdyni 27 statków z ładunkiem 631 tonn i tyleż wypłynęło, ale z ładunkiem 9.086 tonn. W trzech kwartalach br. wpłynęły już **1.642** statki z ładunkiem **415** tysięcy tonn, a odpłynęło 1625 z ładunkiem ponad 2 miljony tonn. W tym olbrzymim ruchu morskim **na pierwszem miejscu stoi bandera szwedzka.** W trzecim kwartale br. weszło do portu w Gdyni 219 okrętów szwedzkich, 125 niemieckich, 119 polskich, 62 duńskie, 39 norweskich, 24 łotewskie, 23 gdańskie, 16 francuskich, 11 amerykańskich, 12 angielskich, 8 fińskich, 9 estońskich, 3 holenderskie, 2 belgijskie 2 litewskie, 1 austrjacki i 1 grecki.

Ucieczka więźnia politycznego
przy pomocy buchaltera więziennego.

Wielką sensacje wywołała **w Grudziądzu** afera, wykryta w tamtejszem więzieniu karnem. Mianowicie buchalter tego zakładu **A. Romanowski,** będąc w zmowie z **więźniem politycznym, skazanym za szpiegostwo,** niejakim Stanisławem **Rymkowskim,** byłym oficerem W. P., odsiadującym 8-letnie więzienie, w dniu 17 bm. zmyliwszy czujność straży. **uprowadził Rymkowskiego z więzienia. Obaj zniknęli bez śladu.**

Romanowski, jak się okazuje, **przed ucieczką zdefraudował z kasy więziennej 850 zł.** Za zbiegami wysłano listy gończe, ponieważ natychmiastowa pogoń nie doprowadziła do ujęcia zbiegów. Zachodzi podejrzenie, że **uciekinierzy przekroczyli granicę Prus Wschodnich.**

Dwóch górników uduszonych gazami.

Akcja ratunkowa na płonącej kopalni „Saturn" w **Będzinie** trwa w dalszym ciągu. Po 60 godzinach wysiłków i walki z płomieniami drużyna ratownicza kopalni, po stłumieniu pożaru dotarła do miejsca katastrofy, gdzie **znaleziono zwęglone zwłoki obu ofiar katastrofy:** Zakrzewskiego i Żurka. Wydobyte na powierzchnię zwłoki poddano oględzinom, które wykazały, że **obaj górnicy ponieśli śmierć wskutek uduszenia,** natychmiast po wybuchu gazów. **Kopalnia pali się w dalszym ciągu,** przyczem powtarzają się wybuchy gazów.

„STATUA WOLNOŚCI" W GDYNI.

Naprzeciw dworca kolejowego **w Gdyni** na frontonie pewnej kamienicy odsłonięto figurę pod nazwą „Statua wolności". Figura ta, wysoka około 3 m., przedstawia kobietę trzymającą w lewej ręce księgę, a w prawej pochodnię. Rzeźbę wykonał artysta poznański, p. S. Spychalski.

POŻAR FABRYKI W KRÓL. HUCIE.

W fabryce wyrobów żelaznych W. Pietruszki w **Król. Hucie** wybuchnął ubiegłej nocy groźny pożar, który objął skład modeli drewnianych. Skład spłonął doszczętnie; **straty wynoszą ca 100 tysięcy zł.** Przyczyną ognia było krótkie spięcie w przewodach elektrycznych.

W NIEDZIELĘ GŁOSUJEMY NA 4

Jan Rothe-Rotowski
kandydat do Senatu z wojew. krakowskiego.

Na wspólnej liście do Senatu (nr. 4) kandyduje na drugiem miejscu p. Jan Rothe-Rotowski, członek Chrz. Dem. Jest to jeden z najwybitniejszych przedstawicieli stanu średniego w Krakowie.

Otrzymawszy gruntowne wykształcenie (studja na uniwersytetach w Krakowie i Grazu) wziął się p. R.-Rotowski do pracy nad rozszerzeniem starej (istniejącej od r. 1879) a chlubnie znanej firmy A. Rothe. Kto nie słyszał o piernikach Rothego? Który proboszcz nie utrzymuje stosunków handlowych z fabryką świec kościelnych Rothego? Ba, nietylko w Polsce, ale i zagranicą znane są wyroby tej fabryki, bo firma jest dostawcą nuncjatur w Wiedniu i Warszawie, w Rumunji i t. p.

Fachowa wiedza utorowała p. Rotowskiemu dostęp do różnych godności. Był od roku 1919 sędzią Senatu Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Krakowie, dalej radcą Izby Handlowo-Przemysłowej, sekretarzem a później prezesem (dwukrotnie) Zw. Przemysłu Cukierniczego, członkiem komisji dyscyplinarnej dla profesorów i nauczycieli przy kuratorjum krakowskiem, członkiem Rady Kongregacji Kupieckiej, z ramienia której pracował w sekcji ustawodawstwa handlowego w Zw. Przemysłowców i t. p.

Oto, co o panu Rothe-Rotowskim mógłby powiedzieć każdy jego kolega po fachu, kupiec lub przemysłowiec. Robotnik powiedziałby jeszcze, że p. Rotowski urzeczywistnia hasła chrześcijańsko-społeczne, które głosi. W swej fabryce urządził kuchnię dla robotników, w której otrzymują tanie obiady, zaopatruje rodziny robotników w węgiel, ziemniaki, kapustę etc., a w trosce o zdrowie pracujących kazał urządzić wanny i prysznice i to wcześniej, niż to nakazało rozporządzenie Min. Pracy.

A sam kandydat? Odszukaliśmy go w sklepie przy ul. Sławkowskiej i oderwawszy od pracy prosiliśmy o kilka słów na temat pracy w Senacie.

— Pan zamierza reprezentować w Senacie sfery przemysłowe, rękodzielnicze i kupieckie?

— Tak jest. Wiedząc z doświadczenia, co stanowi średniemu dolega, chciałbym walczyć o rozumną politykę gospodarczą. Należałoby zakończyć wojny celne z sąsiadami i zreformować ustawodawstwo podatkowe. W szczególności nie powinien istnieć w dotychczasowej postaci podatek obrotowy. Konieczną jest też zmiana ustawodawstwa socjalnego. Koszta ubezpieczeń społecznych mogą być mniejsze, a realne świadczenia na rzecz robotników większe, jeśli zreformuje się administrację i zunifikuje te instytucje społeczne.

— A jakie jest pańskie zdanie o etatyźmie?

— Jestem oczywiście przeciwnikiem etatyzmu. Państwo nie powinno tłumić inicjatywy prywatnej. Jestem też przeciwnikiem syndykalizowania handlu i wszechwładzy kartelów. Wogóle uważam za swój obowiązek bronić chrześcijańskiego kupiectwa. Nie potrzebuję też chyba zaręczać, że w innych sprawach — mam na myśli zagadnienia religijne i narodowe — będę wierny programowi Chrz. Dem. Zawsze będę bronił praw Kościoła i będę stał na stanowisku narodowem. Jestem wreszcie zwolennikiem reformy Senatu.

Istotnie, co do przekonań p. R.-Rotowskiego nie może być wątpliwości. Kto pod sztandarem Chrz. Dem. stoi od początków istnienia stronnictwa, kto nie zawahał się w tak trudnych warunkach kandydować, ten się swym ideałom nie sprzeniewierzy.

Ale czy wejdzie do Senatu? To od was zależy, czytelnicy. Dwa pierwsze miejsca na liście sanacyjnej można uważać, niestety, za pewne. Na trzeciem stoi p. Klemensiewicz! Kogo wybiorą, kogo poprą wyborcy katoliccy? Socjalistę, redaktora osławionego „Prawa Ludu" czy chrześcijańskiego demokratę i patrjotę?

Zebranie wyborców m. Krakowa.

Czołowy kandydat do Senatu na wojew. krakowskie z listy Nr. 4. prof. Wład. Konopczyński przedstawił się we środę wyborcom krakowskim na zgromadzeniu przy ul. Potockiego L. 11. Zarówno mowę kandydata jak i przemówienia prof. Heydla, prof. Folkierskiego, red. Matyasika, posła Gruszczyńskiego i p. Puchałki przyjęli zebrani hucznemi oklaskami. W mowach nie było czuć żadnego zniechęcenia do pracy; każdy wyborca wiedział przecież jakim metodom i środkom walki zawdzięcza swe zwycięstwo jedynka. Wielkie wrażenie wywołały odczytane przedruki z pism, zawierające rachunki wyborcze za zwycięstwo jedynki w poprzednich wyborach. Wyrażono wkońcu życzenie podjęcia energicznej pracy organizacyjnej w Krakowie.

—:§:—

OCHRONA PUSZCZY JODŁOWEJ IM. ŻEROMSKIEGO.

Prezydent Rzplitej przyjął protektorat nad komitetem **ochrony puszczy jodłowej im. Stefana Żeromskiego,** oraz nad akcją tego komitetu Związku polskiego nauczycielstwa szkół powsz i Polskiego Tow. Krajoznawczego, mającego na celu rozszerzenie istniejącego rezerwatu w górach Świętokrzyskich do rozmiarów **parku narodowego** im. Stefana Żeromskiego.

CZTERY NOWE CMENTARZE W STOLICY.

Cmentarze Warszawy nie mają już miejsca na nowe groby, wobec czego magistrat stołeczny projektuje założenie **czterech nowych cmentarzy w dzielnicach: na Rakowcu** przy ul. Zbarskiej, dla obsługi Mokotowa i Ochoty, na forcie **Czerniakowskim,** na **Grochowie** i na **Żeraniu.** Ogółem pod cmentarze ma być wydzielone w najbliższej przyszłości 171 hektarów.

Z całego świata.

340 miljonów katolików na świecie.

Jak donosi K. A. P. z Citta del Vaticano, statystyka Kościoła Katolickiego za rok 1929 wykazuje następujące liczby katolików na poszczególnych kontynentach: **Europa 208,882.000, Ameryka 109,097.000, Azja 16,536.900, Afryka 5,330.000 i Australja 1,585.000.**

Lekarze czechosławaccy przeciw kolegom obcokrajowcom.

W Marjenbadzie, Karlsbadzie, Cieplicach, Trenczynie, Piszczanach i t. d. praktykuje kilkunastu lekarzy obcokrajowców. Ostatnio Izby lekarskie czechosłowackie z południowych Czech, Moraw i Śląska wystąpiły z memorjałami do ministerstwa spraw wewnętrznych, zdrowia i spraw zagranicznych, domagając się wprowadzenia przez rząd ograniczeń w udzielaniu pozwoleń na prawo praktyki w Czechosłowacji dla lekarzy-obcokrajowców.

Nie będą tańczyć w Chinach.

Chiński rząd w Nankinie zakazał rozrywek tanecznych w lokalach publicznych i polecił prefektom zamknąć wszystkie szkoły tańca. Rozporządzenie swe motywuje rząd tem, że taniec wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie społeczeństwa i jego moralność.

Arcyks. Otton — pełnoletni.

W dniu 20 b. m. arcyksiążę Otton Habsburg wraz z 18-tym rokiem życia uzyskał „pełnoletność". Bawi on obecnie na zamku Steenockerzeel w Belgji wraz z matką, wdową po cesarzu Karolu, Zytą. Na dzień 20 b. m. przybyły do Steenockerzeel delegacje austrjackich i węgierskich magnatów (Lichtenstein, Apponyi i inni).

„Miłe" stosunki w sowieckiej akademji nauk.

20-go bm. rozpocznie się w Piotrogradzie nadzwyczajna sesja rosyjskiej Akademji nauk, zwołana przez Sowiety dla określenia stosunku Akademji do wykrytych ostatnio rzekomych spisków przeciwsowieckich. Podczas obrad tej sesji władze sowieckie domagać się będą od członków Akademji, aby potępili aresztowanych „kontr-rewolucjonistów". Ci z pośród członków Akademji, którzy nie zadosyćuczynią temu żądaniu, mają być usunięci ze składu Akademji.

Kampanja bezbożników przeciwko Bożemu Narodzeniu.

(KAP) Komunikują nam z Moskwy, że związek bezbożników sowieckich na specjalnych kursach w Leningradzie wyszkolił już 300 agitatorów, którzy niebawem mają rozjechać się do poszczególnych okręgów, aby w związku ze zbliżającem się świętem Bożego Narodzenia przeprowadzić kampanję antyreligijną. Hasłem bezbożników jest: **„Nikt do kościoła w Boże Narodzenie"!**

Postanowiono również wzmocnić akcję antyreligijną w innych krajach Europy.

LITWINI WYSIEDLAJĄ POLAKÓW ZA DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWĄ.

Władze litewskie wysiedliły znów na teren Polski młodą nauczycielkę szkoły ludowej w Kalwarji, Adamowiczównę oraz ojca jej, który od lat 15-tu pełnił funkcję ławnika w tamtejszym magistracie i znany był jako działacz oświatowy wśród polskiej młodzieży na Litwie.

PROCENTY DLA SPADKOBIERCÓW CARUSO.

Pisma nowojorskie donoszą, że spadkobiercy Henryka Caruso, sławnego śpiewaka operowego pobierają wciąż jeszcze około 150 tysięcy dolarów rocznie tytułem procentów od sprzedaży płyt gramofonowych, naśpiewanych przez artystę.

122 milj. ludzi w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 19. 11. (PAT). Prezydent Hoover oświadczył, że według ostatniego spisu ludności, Stany Zjednoczone zamieszkuje 122.093.455 ludzi. W związku z dokonaniem spisów, nastąpi pewne przegrupowanie mandatów w Izbie reprezentantów, przyczem stany Kalifornja, Michigan, Texas i Nowy Jork otrzymają więcej mandatów, niż dotychczas.

Chińscy bandyci zjedli serce misjonarza

Na miasto Kiangsi, jak już donosiliśmy, napadli chińscy bandyci, przyczem zamordowali 2 tysiące ludzi, 5 tysięcy zaś uprowadzili z sobą. Wśród tych ostatnich znajdowało się kilkunastu misjonarzy, za których bandyci spodziewali się otrzymać sowity okup. Nie otrzymawszy jednak w oznaczonym terminie pieniędy bandyci odcięli głowę jednemu z księży, poczem serce jego zjedli w obecności innych jeńców. W rękach bandytów znajduje się jeszcze pięć sióstr zakonnych i sześciu misjonarzy.

Kartki na jabłka w Leningradzie.

Leningradzki sowiet uchwalił wprowadzenie kartek żywnościowych na jabłka. Każdy obywatel na zasadzie tych kartek może otrzymywać kilogram jabłek na miesiąc, przyczem pierwszeństwo mają robotnicy. Burżuazyjne warstwy ludności lub t. zw. „kułacy" jabłek otrzymywać nie mogą. Dotkliwy brak jabłek na rynku sowieckim tłumaczy się zniszczeniem sadów wskutek przeprowadzonej kolektywizacji.

TYLKO 15 MINUT NA OBIAD!

Warszawa, 19. 11. (Telef. wł.) „Krasnaja Gazeta" donosi, że władze sowieckie w Leningradzie ograniczyły przerwę obiadową dla robotników do 15 minut, w którym to czasie robotnik powinien spożyć obiad i wrócić do pracy (!). Zarządzenie to ma na celu przedłużenie czasu pracy i podniesienie wydajności pracy. Na tem tle doszło do zatargów między robotnikami a administracją fabryk.

43.000 rozmów radjowych w pociągu.

Na linji kolejowej Berlin—Hamburg telefonja bezdrutowa jest w pełni rozwoju. W ciągu dwóch ostatnich lat zarejestrowano 43.000 rozmów z pociągu do abonentów telefonicznych w Rzeszy i od abonentów do podróżnych jadących w pociągu. Ten system łączności wydał najlepsze rezultaty w Ameryce. Tam mogą nawet osoby, jadące jednym pociągiem rozmawiać z osobami, jadącemi na innej linji w innym kierunku.

Most samobójców.

W Budapeszcie, na moście Franciszka Józefa jest kolumna, z której skakali jeszcze przed wojną do Dunaju zniechęceni do życia. Po wojnie wypadki samobójcze zdarzały się częściej. Wkońcu znudziło się to policji i otoczyła kolumnę drutem kolczastym. A posterunek do dziś dnia kursuje pod nią i strzeże ludzi od szaleństwa.

Gilotyna na licytacji.

Miasto Cambridge wystawiło w tych dniach na licytację niepotrzebne przedmioty i sprzęty, wśród których powszechną uwagę zwracała gilotyna. Nie było jednak na nią nabywcy. Po sprzedaży przeto innych sprzętów, urządzono specjalną licytację na gilotynę. Ostatecznie odstąpiono ją za cenę jednego funta szterlingów (43 złote). Nabywca postanowił podobno przerobić gilotynę na... huśtawkę dla dzieci.

Przed zmianami politycznemi w Austrji

Wydaje się bardzo prawdopodobnem, że w polityce partji chrześcijańsko-społecznej w Austrji nastąpi zmiana. W każdym zaś razie stwierdza się ogólnie, że **w kołach jej zwolenników potęguje się coraz większe niezadowolenie z taktyki prowadzonej przez obecnego kanclerza Vaugoin'a w stosunku do Heimwehry.**

Stosunek ten — jak wiadomo — był bardzo ścisły. Chrześcijańsko-społeczni spodziewali się, że Heimwehra odniesie przy wyborach wielkie zwycięstwo, jak w Niemczech Hitler. Nazywano ją „Volksbewegung", „ruchem ludowym", masowym. Przewidywania jednak się nie sprawdziły. Heimwehra wprowadziła do parlamentu zaledwie 8 posłów, i to głównie na szkodę partji chrześcijańsko-społecznej. Pokazało się, że **Heimwehra swoje zadanie już spełniła,** stępiwszy agresywność Socj. Demokracji; ludność oświadczyła, że państwem winny kierować partje o skrystalizowanym programie a nie bojówki.

Jej klęska wyborcza dała do myślenia wszystkim. Książę Stahremberg w ostatniej swej mowie zapowiedział, że przystąpi teraz do przeorganizowania i ożywienia „bojowych" formacyj Heimwehry. W kołach chrześcijańsko społecznych zaś coraz silniejszym jest prąd domagający się zerwania z Heimwehrą, a natomiast zbliżenia do „bloku Schobera". Ma o tem zadecydować nowoobrany klub parlamentarny partji w tych dniach. Dni rządu Vaugoina wydają się policzone.

U brzegów Afryki.

Z LISTÓW PRZYSZŁYCH KOLONISTÓW POLSKICH W ANGOLI.

Funchal. — Pożar na okręcie. — Narodowe święto Portugalji. — Rozrywki na pokładzie. Jeszcze Polska nie zginęła.

Okręt stać będzie w Funchal całą dobę, jedziemy więc łodzią na ląd, żeby zobaczyć Madeirę. Pierwsza rzecz, która rzuciła mi się w oczy, to sanie. Najzwyczajniejsze sanie zaprzężone w woły. Nie dlatego, żeby był śnieg na Madeirze, ale, że ulice w Funchal wykładane są śliskiemi kamykami okrągłemi wielkości jajka.

Madeira, zwana „Perłą Oceanu“,

opuszcza się stopniowo ku oceanowi. To samo wspaniałe położenie co i Lisbona. Na zboczach tysiące pałacyków. Na szczyt prowadzą doskonałe drogi pośród palm, cytryn i magnolji.

Samo miasto Funchal nie jest zbyt ładne. Ulice wąskie i brudne. Mieszkańców około 45.000. Jest tu bardzo ładny park z wybitnie tropikalną roślinnością, lecz nieduży. Doskonałe hotele zapewniają turystom wszelkie wygody. Spróbowałem naturalnie jeszcze wina tutejszego — Madery — i zmęczony kilkugodzinnem łażeniem wracam na okręt.

Następnego dnia rano marynarze wypraszają z okrętu przekupniów, którzy porozkładali na pokładzie swoje kramy. Jeszcze kilka ostatnich tranzakcyj i przekupnie opuszczają pokład. Za chwilę sygnał. Kotwica podniesiona, ruszamy w dalszą drogę. Teraz na ląd trochę dłużej poczekamy. Dopiero za dziesięć dni ujrzymy go.

Dnie mijają monotonnie. Czasem okręt widziany zdaleka urozmaica nam drogę, czasem znów na okręcie zdarzy się coś ciekawego. Pewnej nocy słyszę bieganinę na pokładzie, gwizdki, rozkazy. Zaciekawiony ubieram się i wychodzę na górę.

Pożar pod pokładem, w składach towarowych i bagażowych.

Przypuszczam, iż ktoś zaprószył ogień papierosem. Szczęściem towary nie zajęły się płomieniem tylko tliły się. Ogień znalazł dyżurny oficer, zaniepokojony swędem spalenizny.

Są jednak i rozrywki na okręcie: kino i tańce. Tańce nie mają powodzenia, gdyż jest duszno. Kino owszem, choć z urąganiem, gdyż obrazy są stare i zniszczone. Oprócz tego są nieprzewidziane atrakcje. Przypadało **święto narodowe Portugalji.** Z tej racji udekorowano pokłady pierwszej klasy flagami wszystkich państw, oprócz Polski. Natychmiast zareklamowałem u kapitana, wytłumaczył się jednak, iż chciał ozdobić pokład i polską flagą, nie mógł jednak tego dokonać z powodu jej braku. Obiecał na przyszłość zaopatrzyć się w nią. Popołudniu urządzono coś w rodzaju turniejów. Był więc bieg 100 metrów w workach, był bieg z nitką, biegi z krawatami, papierosami i t. p.

Trzeciego dnia ogłaszają, iż wieczorem nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom i koncert. Po przełknięciu ryby (wyjątkowo było ją czuć zdechłym psem) idziemy do sali muzycznej. Uroczystość rozpoczyna orkiestra odegraniem bardzo ładnego hymnu Portugalji. Następnie idzie Marsyljanka i hymn Wielkiej Brytanji. Mała przerwa, wszyscy siadają. W tej chwili jednak wstają obecni na okręcie czterej Polacy, za nimi kapitan okrętu oraz wszyscy pozostali pasażerowie. Chwila ciszy i oto

po raz pierwszy chyba na tym okręcie daje się słyszeć hymn narodowy Polski.

Ogarnia nas zrozumiałe wzruszenie. Wszyscy stoją wyprężeni, na baczność i wsłuchują się w tę nową dla nich i obcą melodję.

Teraz następuje rozdanie nagród za dwudniowe zawody. Oto jedna z dam otrzymuje za najszybsze nawleczenie nitki na igłę trzy czekoladki wielkości srebrnej złotówki, inna znów za najszybsze rozcięcie bandaża 4 czekoladki. Jeden jegomość za najszybsze przeniesienie wody w ustach z butelki do butelki — jedną czekoladkę. Następuje przemówienie w języku francuskim i portugalskim pewnego prawnika, Portugalczyka.

Tak minął nam na okręcie, przy O szerokości i O długości geograficznej, jeden z najmilszych dni.

R. K.

Literatura i kino.

Upadek walorów literackich w literaturze sowieckiej.

Grupa literatów pod przewodnictwem L. Auerbacha terroryzuje tych kolegów po piórze, jak Pilniaka i Zamjatina, którzy nie chcą pisać powieści z narzuconą im tendencją bolszewicką, denuncjując ich jako wrogów komunizmu. Wobec tego zaniechali utalentowani pisarze pracy na niwie literackiej i dziś, w przeciwieństwie do niedawnej przeszłości, pojawiają się utwory bez walorów literackich, wobec których nietylko zagranica, ale czytelnicy w kraju zachowują się zupełnie obojętnie.

Literatura na Rusi Podkarpackiej.

Na Rusi Podkarpackiej istnieją równolegle literatura rosyjska i rusińska. Przedstawicielem najwybitniejszym **kierunku rosyjskiego** jest Andrzej Wasilewicz Karabelesz i Michał Dimitrjewicz Popowicz z wybitnym lirykiem Pawłem S. Fedenowiczem. Uważają się za Rosjan, a kierunek ich poezji jest więcej mistycznym, abstrakcyjnym, zmieszanym z mesjanizmem. Gdy rusińscy pisarze mają tylko tradycję ludowej pieśni rusińskiej. Rosjanie łączą się w swej twórczości z tradycją od Puszkina do najmłodszej generaci Jesnina. Utwory ich nie mają charakteru ludowego, lecz przeznaczone są dla inteligencji. Na czele **literackiego ruchu rusińskiego** liryk i epik stoi Wasyl Grendża-Donski, którego twórczość literacka jest przedewszystkiem tendencyjna ludowa. Rusini nieprzychylne zajmują stanowisko wobec Madziarów, żydów, a nawet Czechów. Wartość literacką posiadają poezje Juljusza Kumajtyńskiego. Sentymentalną i elegijną jest poetka M. Bożukowa.

Dyktatura proletarjatu nad sztuką.

W nowym planie gospodarki artystycznej w Sowietach postanowiono, iż każdy pisarz rosyjski musi mieć swoich ojców chrzestnych w robotnikach jakiejś fabryki.

Na początek mokiewska fabryka motorów „Czerwony Proletarjusz“, oświadczyła, iż bierze w opiekę siedmiu znanych literatów, a mianowicie: A. Besemeńskiego, J. Oleszę, W. Katajewa, A. Szarowa, M. Utkina, J. M. Altauzena i J. Nikiforowa.

Zanim ci pisarze ogłoszą jakieś nowe swoje dzieło, muszą je poddać krytyce zgromadzenia robotników fabrycznych, którzy mają obowiązek oceniania i cenzurowania nietylko całych utworów, ale nawet poszczególnych zdań ze stanowiska komunistycznego i skreślania, albo zmieniania wszystkiego, co się im nie podoba.

Inne fabryki mają wkrótce podjąć taką samą opiekę tak, że wszyscy pisarze rosyjscy będą niebawem mieli swoich opiekunów.

Kiepura w „Wandzie“.

„Neapol, śpiewające miasto“ — to film dosłownie międzynarodowy. Reżysorował go znany reżyser włoski, Carmine Gallone dla wytwórni w Londynie przy udziale przeważnie aktorów niemieckich (B. Helm, G. Alexander), oraz polskiego śpiewaka Kiepury.

Co do reżyserji i konstrukcji filmu mielibyśmy dużo zastrzeżeń. Atoli dla przeciętnej publiczności nie istnieją one. Dla niej istnieją dwa fascynujące nazwiska: Brygidy Helm i Kiepury. Pierwsza błysnęła swoim mistrzowskim, nieodgadnionym urokiem o najsubtelniejszych odcieniach — drugi pozwolił usłyszeć swój głos, tak bardzo oszczędzający się, a wyniesiony kunsztowną reklamą na szczyt powodzenia.

Film, grany w krakowskiej „Wandzie“, będzie podobał się ludziom. Kilka nastrojowych obrazków z Capri, Pompei i portu neapolitańskiego i przepiękna melodja neapolitańskiej kancony, przeplatane demonicznym „vampem“ Brygidy Helm — spełniają swoje doraźne cele — zadowolenia publiczności.

FILM OBŁOŻONY ARESZTEM.

Słaby film polski „Niebezpieczny romans“, którego treść poddaliśmy krytyce niedawno na łamach „Głosu Narodu“ — został podczas wyświetlania w jednem z kin warszawskich obłożony aresztem. Decyzja ta spowodowana była skargą związku autorów i kompozytorów scenicznych (Zaiks), wniesioną w imieniu K. Toma i J. Petersburskiego, których utwory w filmie wyświetlane były bez zgody autorów.

Muzyka.

LISTY CHOPINA NA LICYTACJI W BERLINIE. W dniach 21 i 22 listopada odbędzie się w Berlinie duża licytacja rękopisów światowej sławy muzyków, poetów, uczonych, oraz osobistości historycznych. M. i. wystawione są na licytację dwa listy Chopina z roku 1839 i 1847. Cena szacunkowa listów oznaczona została na 250 i 200 marek.

SPISKIE PIEŚNI. Grono nauczycieli krakowskich przystąpiło do zbierania spiskich pieśni ludowych, z których kilka odśpiewały chóry spiskie przed mikrofonem radja w Krakowie.

NOWY MIESIĘCZNIK MUZYCZNY. Wyszedł w Przemyślu pierwszy numer miesięcznika „Orkiestra“, poświęconego krzewieniu kultury muzycznej wśród orkiestr i towarzystw muzycznych w Polsce.

Sport.

Polscy lekkoatleci w walce z zagranicą

Kalendarz spotkań międzynarodowych naszej reprezentacji lekkoatletycznej w r. 1931 przedstawia się nast.:

Panie: 26 lipca z **Austrią** w Wiedniu, 9 sierpnia z **Włochami** w Król.-Hucie, 30 sierpnia z **Czechosłowacją** w Pradze, 13 września ze **Szwecją** w Sztokholmie.

Panowie: 28 i 29 kwietnia **trójmecz państw bałtyckich** w Wilnie, 4 i 5 lipca z **Belgją** w Antwerpii, 1 i 2 sierpnia z **Węgrami** w Poznaniu, 15 i 16 sierpnia z **Włochami** w Warszawie, 5 i 6 września z **Czechosłowacją** w Krakowie, oraz 3 i 4 października z **Rumunją** w Bukareszcie.

Zjazd klubów automobilowych w Warszawie.

W dniu 7 grudnia odbędzie się w **Warszawie** doroczny zjazd delegatów klubów automobilowych, afiljowanych przy Automobilklubie Polski.

Po otwarciu zjazdu i sprawozdaniu sportowem p. Regulskiego, zebrani przystąpią do **zweryfikowania wyników automobilowego mistrzostwa Polski na 1930 rok,** wyboru nowych członków elity samochodowej, ustalenia regulaminu mistrzostwa na 1931 r. oraz ułożenia kalendarza sportowego nadchodzącego sezonu. Wieczorem odbędzie się przyjęcie i uroczyste wręczenie mistrzowi Polski dyplomu i plakiety, a jeźdźcom elity odpowiednich oznak.

Nowy mecz Ruchu z Warszawianką.

Wydział gier i dyscypliny polskiej Ligi piłkarskiej **unieważnił mecz** Warszawianka — **Ruch,** rozegrany 5 października b. r. w Król.-Hucie z wynikiem 2:1 dla Ruchu, uznając, że boisko było nieodpowiednie do gry. Powtórzenie meczu odbędzie się w dniu 7 grudnia br.

Dziecięce usta. — Jeżeli twoja mama — mówi do ucznia nauczyciel — kupi sobie buciki za 50 zł., kapelusz za 50 zł. i płaszcz za 800 zł., to jaki jest wynik ogólny tych wydatków? — Straszna awantura z ojcem...

Zwiastun złej nowiny. — Przyniosłem pani jej pieska Bi, przejechanego przez auto. — Jakto, mój piesek nazywa się przecież Bibi. — No tak, ale ja przyniosłem tylko połowę...

Medycyna na usługach misyj

Na marginesie wyjazdu polskich Misjonarzy do Chin.

II. Z kolei trzeba się przypatrzyć katolickiej akcji medycznej na misjach. W wyzyskaniu sił lekarskich protestanci poszli znacznie dalej od katolików. Świadczy o tem liczba 928 lekarzy wobec 50 katolickich na terenie np. chińskim, oraz stosunek ich 326 szpitali do 91 katolickich. Świadczy o tem również ogólna liczba ich lekarzy misyjnych 1860 wobec 225 tylko katolickich. Natomiast sprawa **pielęgnowania** chorych, stojąca na bardzo wysokim poziomie na naszych terenach jest bolączką misyj protestanckich: brak im ofiarnych opiekunek chorych. Tak w roku 1924 na 10 lekarzy mis. protestanckich w Indjach przypadało zaledwie 7 pielęgniarek, a ten sam stosunek zachodzi obecnie w Chinach (928 lekarzy — 665 pielęgniarek).

Katolickie koła misyjne nie rozporządzały w tej mierze środkami materjalnemi, by w zakresie organizacji pomocy lekarskiej obsłużyć należycie swoje tereny. Dopiero w ostatnich latach Niemcy stworzyły pierwsze sprężystą organizację dookoła instytutu misyjno-medycznego w Würzburgu (1922). Kształci on katolickich lekarzy misyjnych i pielęgniarki, otworzył ponadto 5-tygodniowe kursa medyczne dla misjonarzy. Szereg pracowników mis. med. oddanych z młodzieńczym zapałem sprawie misyjnej, a zewnętrznie związanych z nią uroczystą przysięgą i kontraktem, pracuje już w różnych krajach. Studja specjalne medycyny **tropikalnej** uzupełniają uniwersyteckie wykształcenie medyczne; lata zaś spędzone w konwikcie zakładowym pod specjalną regułą, obejmującą wspólne ćwiczenia duchowne, spajają wychowanków instytutu z aparatem misyjnym w organiczną całość. Własne „Roczniki Misyjno-Medyczne“ od r. 1924 odzwierciedlają nietylko życie wewnętrzne instytutu i prace jego wychowanków, lecz także szkicują dość wyraźnie obraz wszechświatowego ruchu misyjno-medycznego. Instytut o zadaniach analogicznych otwarto również w Budapeszcie. Ponadto uniwersytety katolickie jeden za drugim organizują kilkutygodniowe kursa dla misjonarzy, aby udzielić im elementarnych wiadomości praktycznych z zakresu hygieny, pomocy w wypadkach nagłych, medycyny zapobiegawczej i coś niecoś z rozpoznania i leczenia najczęściej spotykanych chorób. Kursa te powstają od roku 1925 stopniowo w Lionie, w Nowym Jorku, we Fryburgu, Rotterdamie, w Lowanjum (1928 r.) i Paryżu. Kursa w Lionie zasługują na szczególną uwagę, gdyż na mocy czteroletniego doświadczenia grupa lektorów wydała tak zwany brewjarz medycyny dla misjonarzy, który niebawem stanie się podręczną książką każdej misj[illegible].

[illegible]ansowo medycyna misyjna opiera się [illegible]ecjalne związki katolickie lekarskie. Niemcy, gdzie w roku 1898 powstaje pierwsze stowarzyszenie misyjno-medyczne, w roku 1920 posiadają już 14 takich stowarzyszeń. Zespolono je w jeden ogólno-państwowy związek, opierający swą działalność nietylko o sfery misyjne i lekarskie, lecz żywą nicią połączony ze związkiem stowarzyszeń robotniczych. Z głębin narodu pragnie on czerpać swe siły i z najszerszemi warstwami współpracować. We Francji od roku 1923 jest czynne „Dzieło miłosiernego samarytanina“. W Stanach Zjednoczonych sprawę tę porusza od roku 1925 katolickie biuro medyczno-misyjne. Ciekawą i różnorodną działalność rozwija to biuro. Przy pomocy ulotek, artykułów w pismach, radja i odczytów w stowarzyszeniach katolickich rozbudza ono zainteresowanie w szerokich warstwach. Gromadzi środki lecznicze na misje. Za pośrednictwem tego związku wysłało np. 6800 katolickich szpitali Ameryki północnej w r. 1928 na różne misje 66 skrzyń z lekarstwami i narzędziami. W tym samym roku 34 misjonarzy brało udział w 6-cio tygodniowym kursie medycznym, zorganizowanym już po raz drugi przez to biuro. Coprawda nie wysyła ono samo lekarzy na misje, ale w zakresie zaopatrzenia misyj medycznych i propagandy idei pracuje gorliwie i wydajnie. Werbuje natomiast misyjnych lekarzy seminarjum misyjne w Maryknoll; stowarzyszenie zaś lekarek misyjnych w Brooklam (w stanie Waszyngtońskim) założone przez dr. medycyny Annę Dengiel wysłało już swych członków do Indyj, gdzie utrzymuje własne 2 szpitale. Zasila lekarzami Indje również szwajcarskie towarzystwo Regina Apostolorum (Freitag), a Chiny i Afrykę obrał sobie za teren pracy związek lekarek angielskich: Alma Redemptoris Mater. Parę słów należy powiedzieć o tym ostatnim związku. Założyła go konwertytka dr. med. Małgorzata Lamont, która przedtem pracowała w protestanckim szpitalu misyjnym i z własnego doświadczenia wiedziała o doniosłej roli lekarza na misji. Struktura tego związku obejmuje 3 pierścienie. Zewnętrzny gromadzi członków **wspierających i przyjaciół idei,** drugi pierścień zespala lekarki, które się poświęcają pracy na misjach na pewien określony czas i za wynagrodzeniem. Do trzeciego grona, stanowiącego jądro całego związku przyjmuje się jedynie te lekarki, które **całkowicie i bez zastrzeżeń** poświęcają się na całe życie pracy misyjnej, z pobudek wyłącznie ideowych. — Belgijskie związki mis.-medyczne obejmują swą działalnością tereny swojej kolonji Kongo. Skierowano już tam 7 lekarzy i 4 położne. Belgijskie kursy medyczne dla misjonarzy są dłuższe niż gdzieindziej. Dawniej po trzech, obecnie po sześciu miesiącach teoretycznego przygotowania, każdy słuchacz przez drugie półrocze przechodzi studja praktyczne we wzorowym szpitalu w Titansu, już na terenie misyjnym.

Włochy posunęły sprawę kształcenia misjonarzy jeszcze dalej. Parma przyjmuje misjonarzy na 4-letni kurs medyczny przy uniwersytecie, poczem misjonarza bynajmniej nie uważa się za zastępcę lekarza, tylko za przygotowanego do udzielenia niezbędnej pomocy i do współpracy z fachowymi czynnikami. Turyńskie szkoły salezjańskie już od lat 14 wymagają od swych przyszłych misjonarzy świadectw z elementarnego kursu medycznego, a ostatnio wychowankowie tych zakładów, zarówno [illegible] i Siostry przechodzą te studja w ciągu 2 lat. W ten sposób setki przyszłych działaczy misyjnych z łatwością mogą udzielić **fachowej rady**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 21-go listopada 1930.
Piątek 21: Ofiarowanie Najśw. Marji Panny.
Sobota 22: św. Cecylji.
Sobota 22: wschód słońca o godzinie 7.22. zachód o 16.09.

---o---

W ZWIĄZKU Z UROCZYSTYM OBCHODEM 80-LECIA ISTNIENIA IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ w Krakowie, przypadającym na dzień 6 grudnia b. r., delegacja Izby krakowskiej w osobach pp. wiceprezesa Kwiatkowskiego i dyrektora Mianowskiego udała się do Warszawy, gdzie została przyjęta przez Prezydenta Rzpltej i wicepremjera Becka. Delegacja zaprosiła zarówno p. Prezydenta, jak i wicepremjera do udziału w uroczystościach jubileuszowych Izby krakowskiej, a nadto na ręce wicepremjera złożyła zaproszenie dla marsz. Piłsudskiego.

WYKUPNO PARCEL POD DRUGI RUROCIĄG. Pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Dra L. Schneidra odbyło się posiedzenie Komisji dla Zakładów przemysłowych Rady miasta. Uchwalono kupno szeregu parcel gruntowych pod drugi rurociąg, oraz zatwierdzono ofertę firmy L. Zieleniewski na żuraw obrotowy.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRACA SPOŁECZNA W POLSCE. Odczyt na ten temat wygłosi p. Marja Kępińska w Katolickim Związku Polek, Rynek gł. L. 9. w sobotę 22 b. m. o godz. 6-tej wieczór.

ODCZYT W „ODRODZENIU“. P. Makowski, b. dyr. Banku Polskiego, będzie mówił dzisiaj w piątek 21 b. m. w „Odrodzeniu“ na temat: „Akcja charytatywna“. Odczyt wygłoszony zostanie w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Kanoniczej 15 I. p. Początek o godz. 19.15. Wstęp wolny.

Z ŻYCIA KOŁA T. N. S. W. W sobotę 22 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Koła T. N. S. W. (Rynek gł. Pałac Spiski II piętro front) odczyt prof. Bujwida na temat: „Znaczenie Esperanta i kongres międzynarodowy w Krakowie“. Po odczycie dyskusja w związku ze zjazdem esperantystów z całego świata w Krakowie w r. 1931.

---o---

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Święty płomień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota po południu: „Damy i huzary“ (przedst. szkolne — ceny najniższe).
Sobota wieczór: „Roxy“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Korjolan“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Roxy“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Neapol — śpiewające miasto“ (Jan Kiepura i B. Helm).
SZTUKA: „Egzotyczna kobieta“.
APOLLO: „Romans nad Rio Grande“.
CORSO: „Zdrajca z Zachodu“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
WARSZAWA: „Anastazja“ (Lee Pary).
UCIECHA: „Neapol — śpiewające miasto“ (Jan Kiepura i B. Helm).

---o---

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, pełna dramatycznego napięcia sztuka Maughama „Święty płomień“, która zawsze ściąga licznych widzów. Jutro po południu, po cenach najniższych, dla szkół „Damy i huzary“. Wieczorem premjera nadzwyczaj sympatycznej, słonecznie pogodnej komedji amerykańskiej Barry Connersa „Roxy“. Oryginalne wnętrze w stylu nowoczesnym, skomponowane przez M. Różańskiego i tualety wieczorowe pań stworzą efektowną ramę tej miłej nowości. W niedzielę po południu po raz ostatni potężna tragedja rzymska „Korjolan“. Z okazji św. Mikołaja wznowiona będzie dla dzieci bajka o „Kopciuszku“.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. Dziś i codziennie doskonała rewja „Na naszej palecie“. Rewja ta ma zapewnione powodzenie — jednocześnie nadmienić musimy, że Duo Del'adami, wspaniały balet stanowi prawdziwą atrakcję tego artystycznego widowiska. Kasa teatru czynna codziennie bez przerwy od godz. 10 rano do 10 wieczór.

SALA BOLONSKIEGO. Dziś w piątek 21 b. m. w sali Bolońskiego koncert Stanisława Mikuszewskiego, skrzypka-wirtuoza, o którego technice i interpretacji prasa paryska wyrażała się z entuzjazmem.

Uroczystości dla uczczenia pamięci Jana Śniadeckiego.

Dziś mija sto lat, jak umarł wielki uczony, doskonały organizator, niestrudzony pracownik Jan Śniadecki. — Czci Jego pamięć cała Polska, a w szczególności czczą tą pamięć Uniwersytety w Krakowie i Wilnie, które tyle Śniadeckiemu mają do zawdzięczenia. **Uroczystości wileńskie rozpoczynają się dzisiaj, w piątek** uroczystem nabożeństwem żałobnem w kościele św. Jana, poczem 11.45 w Auli Kolumnowej odbędzie się uroczysta Akademja. Na program jej złoży się zagajenie Rektora Prof. Dra Aleksandra Januszkiewicza, przemówienie delegata ze Żnina (wojew. Poznańskie), rodowego miasta Śniadeckich, odczyt Prof. Dra Władysława Dziewulskiego p. t. „Jan Śniadecki jako matematyk i astronom“, odczyt Prof. Dra Kazimierza Kolbuszewskiego „Stanowisko Śniadeckiego wobec współczesnych prądów kultury polskiej“ i wreszcie odczyt Ks. Prof. Dra Bronisława Żongołłowicza, wiceministra W. R. i O. P. „Jan Śniadecki jako rektor“.

Równocześnie w Żninie, jak wspomniano — miejscu rodzinnem Śniadeckich, odbędą się uroczystości ku czci Śniadeckiego. O 11 rano **Ks. Biskup Laubitz odprawi nabożeństwo pontyfikalne z kazaniem, poczem nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę miejskiej Hali gimnastycznej im. Br. Śniadeckich** przy gimnazjum tegoż imienia, a wieczorem 7.30 odbędzie się wieczór ku czci Jana Śniadeckiego w obecności Wojewody Poznańskiego Raczyńskiego, Kuratora Okr. Szkol. Dra Namysła i Rektora Uniwersytetu Poznańskiego Prof. Dra Kasznicy. Na program wieczoru złożą się produkcje artystyczne i wykład profesora Uniwersytetu Stefana Batorego Kazimierza Sławińskiego, który bierze udział w uroczystościach jako delegat Wilna.

Wreszcie, jeśli chodzi o środowisko Krakowskie, to trzeba nadmienić, że Jan Śniadecki **był uczniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorem gimnazjum akademickiego, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarzem Rady Uniwersyteckiej, sekretarzem i dyrektorem Kollegjum fizycznego Szkoły Głównej**, któreto Kollegjum było zaczątkiem wydziału lekarskiego i działu przyrodniczego na Wydziale filozoficznym, był obrońcą materjalnego uposażenia Uniwersytetu (zwłaszcza na sejmie grodzieńskim 1793), a co najważniejsze, **był pierwszym uczonym, który w mury Uniwersytetu wprowadził ducha ściśle naukowego.**

Dlatego też Uniwersytet Jagielloński czci Jego pamięć uroczystą akademją, która odbędzie się dziś w piątek o godz. 18 w Auli Uniwersytetu. Na program jej złożą się zagajenie Rektora, wykład Prof. Dra St. Kota na temat „Jan Śniadecki w historji Uniwersytetu Krakowskiego“ i śpiew chóru akademickiego.

Przed samą akademją i po niej będzie można oglądać pamiątki po Śniadeckim, które będą wystawione w Auli.

Polska Akademja Umiejętności drukuje korespondencje Śniadeckiego, których I tom wyjdzie w tych dniach.

Ciekawa statystyka szkolnictwa średniego

Ostatni „Przegląd Pedagogiczny“ zamieszcza statystykę szkolnictwa średniego w Polsce, którą podajemy w najważniejszych ustępach.

W roku szkolnym 1928/9 szkoły średnie ogólnokształcące znajdowały się w Polsce w **276 miejscowościach,** t. j. w 251 miastach i w 25 wsiach. Było ich zaś ogółem 777, z czego 748 w miastach i 29 na wsi. **Na 100.000 mieszkańców przypadało w Polsce przeciętnie 2,6 szkół średnich** (86.7 szkół powszechnych i 2,4 szkół zawodowych), przyczem rozmieszczenie ich w poszczególnych województwach przedstawia się następująco: województwa centralne 2.8; wschodnie 1,9; zachodnie 3,0; południowe 2,2. **Promień obwodu, przypadającego przeciętnie na 1 szkołę średnią ogólnokształcącą, wynosi przeciętnie w Polsce 21,2 km.** Przeciętna ta ulega jednak w poszczególnych województwach znacznym wahaniom: i tak w województwach centralnych wynosi 20,7 km., wschodnich 36.3 km., zachodnich 14,6 km. (na Śląsku 8,6 km.), południowych 18,4 km.

W porównaniu z r. 1922/3 liczba szkół średnich w r. 1928/9 wzrosła o 15, liczba zaś uczniów tych szkół (chłopców i dziewcząt) zmalała z 227.100 do 203.900, a więc zgóra o 23.000. **W r. 1928/9 było w szkołach chłopców 126.000, dziewcząt 77.000.** Interesująco przedstawia się rozwój poszczególnych stopni szkoły średniej od r. 1921/2 do r. 1928/9.

W r. 1921/2 było klas elementarnych 276, klas gimnazjum niższego — 745, gimnazjum wyższego — 740; w r. 1928/9 mamy klas elementarnych 166 (mniej o 110), klas gimnazjum niższego 709 (mniej o 36), klas gimnazjum wyższego 769 (więcej o 29). Jaskrawiej występuje ten stosunek w analogicznych liczbach uczniów. W r. 1921/2 uczęszczało do klas elementarnych 14.300 uczniów, do klas gimnazjum niższego — 108.100 uczniów, do klas gimnazjum wyższego — 104.700 uczniów. W roku 1928/9 zaś odpowiednie liczby wynoszą: 4.900, 66.300 i 128.500 uczniów.

Z ogólnej liczby szkół średnich państwowych było w 1928/9 roku 271, niepaństwowych 506. Z państwowych było męskich 190, żeńskich 36 (!), koedukacyjnych 45; z niepaństwowych było męskich 118, żeńskich 202, koedukacyjnych 186. Szkoły państwowe znajdują się wyłącznie w miastach, szkoły prywatne zaś w miastach i w gminach wiejskich. Na wsi mianowicie jest 9 szkół męskich, 8 żeńskich i 12 koedukacyjnych. Z ogólnej liczby uczniów było **w szkołach państwowych 98.600** (78.800 chłopców i 19.800 dziewcząt), **w szkołach niepaństwowych 105.400 uczniów** (48.100 chłopców i 57.300 dziewcząt). W szkolnictwie niepaństwowem samorząd terytorjalny jest właścicielem 65 szkół średnich (miejski 46, powiatowy 13, gminny 6), organizacje kościelne 70 szkół średnich (rzymsko-katolickie 61, ewangelickie 4, żydowskie 5), orgaizacje społeczne 190; osoby i instytucje prywatne 181.

Liczba uczniów szkół średnich w poszczególnych klasach przedstawiała się w r. 1928/9 następująco: w klasie elementarnej (2-gi rok nauczania) 2.300; w klasie podwstępnej 2.900; w klasie wstępnej 3.800; w klasie I — 19.200; w klasie II — 22.100; w klasie III — 25.100; w klasie IV — 32.200; w klasie V — 28.800; w klasie VI — 26.500; w klasie VII — 22.000; w klasie VIII — 19.000.

Według wyznania było uczniów szkół średnich: wyznania **rzymsko-katolickiego** 137.800 **(67,7 proc.)**; grecko-katolickiego 8.300 (4 pr.); prawosławnego 4.900 (2.4 proc.); ewangelickiego 8.300 (4,1 proc.); **mojżeszowego** 44.000 **(21,6 proc.)**; innych 600 (0.2 proc.). Językiem nauczania był: język polski w 683 szkołach średnich, język polski i ruski w 2 szkołach średnich, język polski i inny w 10 szkołach średnich, język ruski w 20, język białoruski w 3, język niemieckich w 30, język żydowski w 5, język hebrajski w 14, język litewski w 2, język francuski w 1, język rosyjski w 7 szkołach średnich.

Do szkół średnich z polskim językiem wykładowym uczęszczało w r. 1928/9 — 177.000 uczniów, z językiem polskim i ruskim 1.100, z językiem polskim i innym 5.300, z językiem ruskim 5.800, z językiem białoruskim 500, z językiem niemieckim 8.100, z językiem żydowskim 700, z językiem hebrajskim 2.800, z językiem litewskim 500, z językiem francuskim 200, z językiem rosyjskim 1.200 uczniów.

Świadectw dojrzałości w szkołach średnich ogólnokształcących wydano w roku 1927/8 ogółem 13.530 (w r. 1920/1 — 7.381), **w tem** mężczyznom 8.874, kobietom 4.656. Szkoły klasyczne wydały 2.539 świadectw dojrzałości, humanistyczne 8.444, licealne 31, matematyczno-przyrodnicze 2.516.

---::§::---

Fatalna przygoda p. Kremerowej z Horodenki.

Wczoraj przyjechała do Krakowa z Horodenki p. Marja Kremmerowa celem odebrania z aresztów miejskich swej 20-letniej córki Hawy, umysłowo chorej. Na dworcu w Krakowie podszedł do niej jakiś młody żydek, **który zaofiarował jej swe usługi, a zwłaszcza pomoc w umieszczeniu chorej w szpitalu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.** Kremmerowa ucieszona, że trafił się jej wpływowy współwyznawca, znający dobrze dyrektora szpitala, pojechała z nim dorożką do Kobierzyna, gdzie przygodny opiekun Kremmerowej odbył „konferencję“ w Dyrekcji i z miną dygnitarza oświadczył Kremmerowej, że sprawa umieszczenia w szpitalu jej córki została **pomyślnie załatwiona!**

Oboje wrócili więc do Krakowa, obeszli jeszcze kilka urzędów dla uzyskania potrzebnych papierów, poczem wstąpili do jednej z restauracyj. Za chwilę Weintraubowa miała odebrać córkę z aresztów miejskich i odstawić ją do Kobierzyna, gdy nagle towarzysz Kremmerowej przypomniał sobie, że **właśnie dzisiaj musi wykupić dwa weksle na sumę 500 zł., a bank niebawem zamykają.** Ze swego zmartwienia wywnętrzył się wobec Kremmerowej, która **w lot wyratowała go z opresji pożyczając mu banknot 500-złotowy.**

Szczęśliwy posiadacz pół tysiączki wybiegł corychlej na ulicę by już naturalnie więcej nie wrócić. Po niewczasie przekonała się Kremmerowa, że **padła ofiarą sprytnego oszusta. Jego interwencje w szpitalu i urzędach krakowskich okazały się zręcznie odegraną komedją.**

Z nożem na właściciela sklepu.

Wczoraj wezwano posterunkowego policji do sklepu Edwarda Pieczonki przy ul. Zwierzynieckiej 7, gdyż przybył tam znany awanturnik i alkoholik Władysław Woszczyna **i usiłował przebić nożem właściciela sklepu Pieczonkę.** Posterunkowy wezwał Woszczynę do udania się z nim na policję, czemu jednak ten nie chciał zadość uczynić. Wobec tego posterunkowy użył siły fizycznej, a wówczas Woszczyna **rzucił się na posterunkowego i usiłował go rozbroić.** Ten w obronie własnej użył szabli, zadając napastnikowi ranę na karku, poczem przy pomocy drugiego posterunkowego odstawił go na stację Pogotowia ratunkowego. Woszczynę, po opatrzeniu na stacji Pogotowia, gdzie również zachowywał się awanturniczo, usiłując **zdemolować urządzenie** — odstawiono do II. Komisarjatu. Jak stwierdzono, Woszczyna był już kilka razy karany za zbrodnię gwałtu publicznego.

---o---

PARASOL ZA NOCNĄ SŁUŻBĘ.

Otrzymujemy nast. pismo: po myśli par. 19 ustawy prasowej z dnia 17 XII. 1862 r. Dz. P. P. nr. 6/863 w brzmieniu ustawy z dnia 25 X 1868 r. Dz. P. P. nr. 142 — proszę o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“, następującego urzędowego sprostowania notatki prasowej, zamieszczonej w nrze 304 z dnia 14 XI 1930 p. t. „Parasol za nocną służbę — Wzruszający czyn akademików krakowskich“.

Nieprawdą jest, że w wczorajszy dżdżysty wieczór wyruszyła z pod Uniwersytetu gromadka młodzieży akademickiej, niosąc na czele parasol, że delegacja akademików dotarła bohatersko z parasolem, że stał tam zziębnięty policjant, że delegacja podchodzi i w imieniu młodzieży akademickiej wyraża współczucie dzielnemu posterunkowemu za jego samozaparcie i bohaterstwo, dalej nieprawdą jest, że delegacja wraz z wyrazami współczucia ofiarowuje policjantowi parasol, że policjant był wzruszony i że wzruszenia nie mógł wymówić słowa, że zatknięto mu więc parasol za pas, że uściśnięto po kilka razy jego dłonie itp. Natomiast prawdą jest, że dnia 12 XI br. około godz. 23.15 pełniący w okolicy ul. Smoleńsk na posterunku ruchomym nr. 1 posterunkowy natknął się na 4-ch idących z naprzeciwka od strony plant akademików, którzy śpiewem zakłócali nocny spokój i zachowywali się nieodpowiednio, że posterunkowy upomniał akademików, zwracając im uwagę na niewłaściwe postępowanie.

Komendant Wojewódzki P. P: **Pilch, Insp. P.P.**

---

lekarskiej nawet w najdalszych zakątkach terenów misyjnych.

Widzimy więc, że początek wieku 20-go staje się kolebką katolickiej medycyny misyjnej. Ożywiony obecnie z powodu ogólnego odrodzenia ducha chrześcijańskiego ruch misyjny w Polsce rokuje rychłe wcielenie idei powyższych także na gruncie polskim, bo spragnione pomocy placówki misyjne wołają i do nas coraz głośniej o lekarza społecznika, o lekarza higjenistę, a przedewszystkiem o lekarza katolika, przejętego ideowo sprawą misyjną. Ginie zastęp nawróconych, stając się łupem chorób, giną szeregi misjonarzy w okolicach malarycznych, giną inni na tyfus, giną bez skargi Siostry zakonne, a tajemnica ofiary miłości Ukrzyżowanego ukrywa przed nami s[illegible] ich śmiertelności z gruźlicy — tej największej nieprzyjaciółki Sióstr zakonnych, a porywającej często najlepsze jednostki. Lekarz misyjny jest powołany podnieść poziom zdrowotny swego terenu misyjnego i ratować ludność tubylczą. Jednocześnie ma on podnieść wydajność pracy wśród szeregowców misyjnych przez roztoczenie nad nimi opieki lekarskiej. Jeżeli życie misjonarzy, jak wykazały obliczenia profesora uniwersytetu w Lowanjum Dr Hawet, jest krótsze mniejwięcej o 14 lat od normy przeciętnej, to właśnie lekarz misyjny przedłuży im lata pracy i uratuje dla Kościoła najowocniejszy okres działalności wytrawnych jego pracowników.

Przegląd powyższy pozwala nam wysnuć pewne wnioski konkretne zastosowane do Polski. Stwierdzam, że:

1) **Polska rozpoczęła już de facto działalność misyjno medyczną, gdyż jednej ze swoich samodzielnych placówek misyjnych nadaje charakter misji medycznej i wysyła na miejsce pracy Polaka lekarza i misjonarza w jednej osobie.**

2) **Koniecznym warunkiem rozwoju polskiej stacji medycznej na misji jest oparcie się jej o organizacje opiekuńcze na tyłach frontu misyjnego. Obok centrali misyjnej dużo w tym względzie zdziała niezawodnie gorliwy i ruchliwy związek misyjny Polek, kółka misyjne akademików, sodalicje etc., ale kierowniczą rolę w zaopatrzeniu stacyj medycznych niezawodnie powinno objąć jakieś stowarzyszenie lekarskie, ad hoc powołane do życia.**

3) **Celem tych stowarzyszeń byłoby zapewnienie materjalnych warunków pracy medycznej na polskich misjach: Gromadzenie i wysyłanie na misje lekarstw, narzędzi i materjału opatrunkowego, utrzymywanie stałego kontaktu z pracownikami medycznymi na froncie misyj, rozbudzenie zainteresowania się kwestją misyjno-medyczną zwłaszcza w świecie lekarskim i wśród sił pomocniczych. Wreszcie sprawa organizacyj kursów medycznych dla Sióstr i Kapłanów udających się na misje jest aktualną i łatwą do urzeczywistnienia.**

Zakończę zdaniem przedstawiciela kongregacji Rozkrzewienia Wiary, Ks. Prałata Ugo Bertiniego wygłoszonym przed 2 laty w imieniu Stolicy Apostolskiej w Instytucie Katolickim paryskim: „Wołaniu z frontu misyjnego: **„więcej misjonarzy“** towarzyszy inne: — **„więcej lekarzy na misje“.**

Ks. Dr. W. Szuniewicz C. M.

Życie gospodarcze

Przemysł wódczano-likierowy.

W prywatnym przemyśle wódek gatunkowych sytuacja przedstawia się **bardzo niepomyślnie.** Obroty są bez porównania mniejsze, niż w analogicznym miesiącu ub. roku, widać zatem, że pogorszenie się sytuacji gospodarczej odbija się w wysokim stopniu na obrotach i stanie zamówień w br. Wprowadzona 30/IV. br. podwyżka cen spirytusu i opłaty skarbowej nie pozostała bez wpływu na sytuację w tej gałęzi przemysłu. Ilustracją tego jest kilka nowych wypadków zamknięcia prywatnych fabryk wyrobów wódczanych.

Rynek bawełniany w Łodzi.

Sytuacja ogólna na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych nie uległa żadnym zmianom. Zapotrzebowanie klijenteli było w dalszym ciągu minimalne, co sfery zainteresowane tłumaczą w pierwszym rzędzie okresem przedwyborczym, kiedy to kupiectwo czeka, póki się sytuacja nie wyjaśni całkowicie. W związku z tem i zjazd kupców prowincjonalnych był bardzo słaby. Zarówno kupcy miejscowi, jak i zamiejscowi liczą się z tem, iż ruch winien się w branży gotowych tkanin bawełnianych rozpocząć w ciągu najbliższych tygodni, a to tembardziej, iż zbliżają się święta Bożego Narodzenia, kiedy to zwykle popyt na materjały włókiennicze jest poważny. Protesty wekslowe napływają w dalszym ciągu w poważnych ilościach, co najlepiej świadczy o minimalnem zapotrzebowaniu klijenteli, dzięki czemu kupiec nie jest w stanie zdobyć pokrycia dla wykupiena swych zobowiązań.

—o—

ILE SKARB MA DOCHODU Z ZAPAŁEK?

W związku ze sprawą pożyczki zapałczanej i wydzierżawienia na dalszych 20 lat państwoego monopolu zapałczanego stwierdzić należy, że w roku 1926/27 wpłaty do skarbu państwa z dochodów z monopolu wynosiły 8,878.000 zł., w roku 1927/28 — 8,608.000 zł., w roku 1928/29 — 11,735.000 zł., w roku 1929/30 — 16,051.000 zł., zaś w pierwszej połowie roku 1930/31 wynosiły już 8,614.000 zł. Monopol zapałczany, dzierżawiony przez spółkę szwedzką, przynosi więc państwu coraz większe dochody.

300 BANKÓW W POLSCE.

Na terenie Polski znajduje się obecnie 300 placówek bankowych. W tej liczbie banków prywatnych istnieje 53, przyczem posiadają one 161 oddziałów. Resztę stanowią banki państwowe, mianowicie Bank Polski, który posiada 53 placówki, Bank Gospodarstwa Krajowego, posiadający 21 placówek, oraz Państwowy Bank Rolny z 12 placówkami.

KAPITAŁ ZAGRANICZNY U FRANCKA.

Angielskie konsorcjum objęło w całości podwyżkę kapitału Spółki „Henryka Francka Synowie“ Fabryka środków kawowych w Skawinie. W ten sposób angielska grupa uzyskała trzecią część całego kapitału akcyjnego. Reprezentant Anglików wszedł do Rady Nadzorczej.

Zamknięcie konferencji imperjalnej.

Obrady konfemcji imperjalnej brytyjskiej zakończyły się 14 bm. W dniu tym odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie konferencji. Projekt Kanady o rozszerzeniu wzajemnej preferencji celnej upadł wobec kategorycznej odmowy ze strony rządu angielskiego. Południowa Afryka oświadczyła, iż przez trzy lata nie zmniejszy preferencji, udzielanej obecnie Anglji. Postulaty Kanady i Australji w zakresie wwozu pszenicy mają być uwzględnione w formie kwot, t. j. pewnego udziału pszenicy z tych dominjów w ogólnym przywozie pszenicy do Anglji.

———:: § ::———

Akcje w zaniedbaniu.

4% pożyczka inwestycyjna 98.50 zł.

Na rynku walut tendencja słabsza przy większej podaży. Zapotrzebowanie małe. Dolar prywatnie 8.91—93 zł; czeki 8.90 i trzy czwarte do 91 i trzy czwarte zł. Bank Polski bez zmiany.

Na rynku akcyjnym ruch ospały. Z papierów bankowych notowano Bank Polski 164.50 zł. bez tranzakcyj. Papiery handlowe i przemysłowe w zaniedbaniu. Z papierów procentowych do tranzakcji doszło 4% pożyczką inwestycyjną przy większych obrotach. Kursa słabsze. Na pogiełdziu zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 20 listopada. Dewizy: Londyn 43.33½, 43.44, 43.23: Nowy Jork 8.91 8.93. 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92. 8.94, 8.90; Paryż 35.05, 35.14, 34.96; Praga 26.45, 26.51, 26.39; Szwajcarja 172.95, 173.38, 172.52; Wiedeń 125.57. 122.88. 125.26; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.61.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 20 listopada. Bank Polski 162½. 163 — Puls 57 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 36, 36½ — Węgiel 39½. 39¾ — Lilpop 25 — Modrzejów 13, 12½, 13½ — Ostrowiec ser. B. 47, 47½ — Rudzki 15 — Starachowice 16½. 17¼. 16¾ — Borkowski 4.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 100. 102 — 5% dolarowa 56½ — 5% konwersyjna 46. 40 — 7% stabilizacyjna 82 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 20 listopada. Paryż 20.26¼. Londyn 25.05 5/8, Nowy Jork 5.15.90, Belgja 71.95, Włochy 27.01. Hiszpanja 57.70, Holandja 207.55, Berlin 122.94, Wiedeń 72.62. Sztokholm 138.45, Oslo 138.00. Kopenhaga 138.00, Sofja 3.73¼, Praga 15.29½, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.23½, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.67½, Konstantynopol 2.44½, Bukareszt 3.06¼. Helsingfors 12.97½, Buenos Aires 177.00.

39 miljonów zł. na kolej Górny Śląsk—Gdynia

ZAWIERAĆ MA BUDŻET PRZYSZŁOROCZNY

Dnia 18 b. m odbyła się w Min. Komunikacji konferencja, na której ustalono plan robót budowlanych przy **budowie magistrali Górny Śląsk — Gdynia.** Jak wiadomo, w dniu 8 i 9 b. m. **nastąpiło uroczyste otwarcie dwóch nowowybudowanych linij, stanowiących południowy i północny odcinki magistrali, t. j. linji: Herby Nowe — Zduńska Wola i Bydgoszcz — Gdynia.** Jednak na tych nowych linjach **otwarto narazie tylko ruch tymczasowy,** a to z uwagi na niezakończenie wszystkich robót. Po linjach tych **kursuje obecnie 10 par pociągów dziennie, w tem 9 par pociągów towarowych i jedna para pociągów osobowych.** Obecnie są prowadzone na tych linjach dalsze roboty, związane z wykończeniem budowy. Roboty te będą kontynuowane bez przerwy przez całą zimę. W miarę postępu robót, liczba pociągów, puszczanych przez linje Herby Nowe — Zduńska Wola i Bydgoszcz — Gdynia, będzie mogła być stopniowo zwiększana, a zwłaszcza pociągów naładowanych węglem, który jest przeznaczony na eksport do krajów zamorskich. Zdolność przepustowa tych nowych linij obliczona jest na 24 pary pociągów dziennie i prawdopodobnie w końcu przyszłego roku ta liczba pociągów będzie przebiegać nowowybudowanemi torami.

Na konferencji w Ministerstwie Komunikacji dnia 18 b. m. ustalono jednocześnie plan dalszych robót na środkowej części nowej magistrali, t. j. na linji **Zduńska Wola — Inowrocław,** która to linja dotychczas jest najmniej zaawansowana w budowie. Roboty ziemne, oraz budowa podtorza, wiaduktów i mostów dobiega już końca. Pewne roboty będą kontynuowane w miarę możności i przez zimę. Plan robót przewiduje, że na **jesieni przyszłego roku linja Zduńska Wola — Inowrocław będzie mogła być oddana do prowizorycznego ruchu.** I dopiero po uruchomieniu tego środkowego odcinka nowa magistrala kolejowa przyniesie wielkie korzyści komunikacyjne, wynikające z faktu skrócenia połączenia południowo-zachodnich okręgów Polski z naszem morzem **o przeszło 110 km.** Do tego czasu transporty towarowe, zdążające ku morzu polskiemu, zmuszone będą nadal korzystać ze starego, bardzo przeciążonego szlaku kolejowego przez Częstochowę, Kutno i Bydgoszcz do Gdyni.

Na kontynuowanie robót, związanych z wykończeniem magistrali Górny Śląsk — Gdynia **zostanie wstawiona w budżecie kolejowym na okres 1931/32 suma w wysokości 39 miljonów złotych.** Oprócz tego Ministerstwo Komunikacji przewiduje, że na powyższy cel będzie mogło przeznaczyć z innych źródeł eksploatacyjnych **11 miljonów złotych,** tak, że łączny wydatek na budowę magistrali Górny Śląsk — Gdynia w przyszłym okresie budżetowym wyniósłby 50 miljonów złotych.

Dalszy spadek przewozów na kolejach.

Przeciętny naładunek dzienny na polskich kolejach **wynosił w październiku br. 18.695 wagonów 15-tonnowych** (w r. 1929 — 21.327, w r. 1928 — 21.136 t.). Z tej liczby naładunek na P. K. P. wynosił 16.994 wagonów 15-tonn. w obrębie w. m. Gdańska 309 wagonów, nadto przyjęto od kolei zagranicznych 418 wag.. tranzyt przez Polskę 974 wagony. Wagony, załadowane na P. K. P., zawierały następujące główniejsze ładunki: węgiel, koks i brykiety — 6.446 wag., artykuły rolnicze i aprowizacja — 3.418, produkcja przemysłowa — 1.090, zboże w ziarnie i ładunki zbożowe — 357. Ogółem wywieziono w październiku br. zagranicę 3.802 wagony 10-tonnowe różnych ładunków.

W pierwszej połowie listopada br. ogólna praca P. K. P. (naładunek własny plus przyjęcie od kolei zagranicznych) wyrażała się nie czyli o 2.9 proc. Spadek spowodowany główc nie został częściowem zakończeniem transportów jesiennych, a zwłaszcza buraków. **liczbą 18.156 wagonów przeciętnie dziennie,** co w porównaniu z październikiem br. wykazuje **zmniejszenie o 539 wag.,** przeciętnie dzien-

Głosujmy na listę Nr. 4!

Majątek narodowy Polski

w zestawieniu z innemi państwami.

Jak wynika z zestawienia opracowanych ostatnio danych, dotyczących stanu majątkowego poszczególnych państw, Polska znajduje się pod względem bogactwa narodowego na dziewiątem miejscu.

Najbogatszem państwem w świecie są Stany Zjednoczone, których majątek narodowy przedstawia wartość 320.804 milj. dolarów. Na drugiem miejscu znajduje się Anglja, posiadająca majątek na sumę 120.000 milj. dolarów, następne zaś miejsca przypadają Francji, Rosji (przedwojennej), Niemcom, Włochom, Japonji i Kanadzie. Na dziewiątem miejscu znajduje się **Polska z majątkiem narodowym wartości 15 miljonów dolarów.** Mniejszy od nas majątek narodowy posiada Argentyna, Australja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Łotwa, Rumunja i Węgry.

Majątek narodowy, przypadający na jednego mieszkańca, wynosi w Stanach Zjednoczonych 3.035 dolarów, w **Polsce** zaś **517 dol.;** zatem przeciętny Amerykanin jest sześć razy zamożniejszy od przeciętnego obywatela polskiego. Anglik zamożniejszy jest przeciętnie od Polaka 5 razy, Francuz 4 i pół, Niemiec dwa i pół, Duńczyk zaś 2 razy. Bogatsi są od nas również Włosi, Czesi i Łotysze, biedniejsi zaś Rumuni, Japończycy i Rosjanie.

Sprawy podatkowe.

ULGI DLA NABYWAJĄCYCH ŚWIADECTWO PRZEMYSŁOWE NA ROK 1931.

Ministerstwo skarbu upoważniło Izby skarbowe do udzielenia **na podania płatników wnoszone do 15 grudnia 1930 r.** włącznie, ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1931. Ulgi te przysługują przedsiębiorstwom, prowadzącym sprzedaż towarów, **posiadających cechy produkcji wytworniejszej. Przedsiębiorstwa te mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego 3-ciej kategorji** handlowej zamiast 2-giej kategorji, o ile obrót przedsiębiorstwa, ustalony za rok 1929, nie przekroczył 30.000 zł., a wartość towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej, stanowić będzie **nie więcej, aniżeli 5 proc. ogólnej wartości towarów,** znajdujących się w przedsiębiorstwie.

Z powyższych ulg mogą korzystać przedsiębiorstwa, sprzedające wyłącznie towary pochodzenia krajowego. Księgarnie **wraz z uboczną sprzedażą materjałów piśmiennych,** mogą być prowadzone na podstawie **jednego świadectwa przemysłowego 3-ciej kategorji handlowej,** jeżeli przedsiębiorstwa te łącznie w księgarni i przy sprzedaży materjałów piśmiennych zatrudniają oprócz właściciela najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta.

Właściciele **składów aptecznych mogą nabywać świadectwa przemysłowe 3-ciej kategorji** handlowej, o ile obrót tych składów w r. 1929 nie przewyższał kwoty 30.000 zł., a sprzedaż towarów pochodzenia krajowego ograniczona jest do środków leczniczych, nie wyrabianych w kraju.

Ministerstwo skarbu upoważniło zarazem Izby skarbowe do **odmownego załatwienia wszelkich podań o przeklasowanie przedsiębiorstwa do niższej kategorji podatkowej oraz do załatwienia próśb, dotyczących przeklasowania przedsiębiorstw handlowych z kategorji 3-ciej do 4-tej, wreszcie do zwolnienia od obowiązku nabywania świadectwa 4-tej kategorji handlowej** wyjątkowo ubogich płatników w wypadku, gdy niewątpliwie zostanie stwierdzone, że nabycie świadectwa zagrażać będzie egzystencji ekonomicznej płatnika. **O.**

Radio.

Sobota 22 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt rządowy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt p. t.: „Wyspiański — budowniczy Polski żywej“; 17.45 Słuchowisko dla dzieci starszych; 18.15 Koncert dla młodzieży; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Komunikaty rolnicze; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — omówi dr J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20.30 Koncert; 22 Feljeton; 22.15 Płyty gramofonowe; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 16.15 Komunikaty Ligi Samowystarczalności Gospodarczej; 16.30 Płyty gramofonowe; 17 „Gawęda o lwowskim żołnierzu“ — wypowie red. Kozłowski; 19.50 „Na żołnierską nutę“ — piosenki żołnierskie w interpretacji p. Romualda Cyganika, przy fortepianie p. T. Seredyński; 20.15 „O lwowskim Listopadzie“ — wypowie prof. Brończyk; 22.15 Koncert z płyt gramofonowych i Lwowska Gazeta Radjowa.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramofonowe; 14.30 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt rządowy p. t. „Rola pracowników państwowych w społeczeństwie“. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 16.15 Kącik artystyczny L. S. G.; 16.30 Płyty gramofonowe. Przegląd przebojów z teatrów rewjowych i filmów dźwiękowych; 16.45 Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wykonawcy: Stella Dobryszycka (fort.) i Wł. Wituńska (sopran); 17.15 „Wyspiański budowniczy Polski żywej“. (Transmisja z Krakowa na wszystkie stacje polskie); 17.45 Słuchowisko dla dzieci starszych; 18.15 Koncert religijny ku uczczeniu dnia św. Cecylji, patronki muzyki, w wykonaniu podwójnego kwartetu Chóru Metropolitalnego pod dyr. ks. H. Nowackiego. Słowo wstępne ks. H. Nowacki. 1) H. Nowacki: Credo, Sanctus i Agnus Dei z mszy h-moll, 2) X. Artigaruni: 2 pieśni a) „Tęsknię za Tobą“, b) „Usłyszę wkrótce już“. 3) „Rorate coeli“, proza adwentowa; 18.45 Rozmaitości; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton p. t. „W mateczniku“; 20.15 Odczyt; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, I. Łosiówna (piła) i M. Fogel (baryton); 22 Feljeton p. t. „Kłamcy“; 22.15 Płyty gramofonowe. Krótkie utwory fortepianowe w wykonaniu L. Friedmana; 23 Muzyka taneczna z restauracji „Polonja“

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego oraz komunikat T. P.; 16.45 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Odczyt dr W. Wilkosza, prof. Un. Jag.

W samą porę. — Czy pani jest w domu? A może przychodzę w nieodpowiedniej chwili? — Ależ nie, łaskawa pani — odpowiada służąca. Nasza pani widziała już panią przez okno i powiedziała: „Tej tu jeszcze brakowało“...

Uspokojenie. — Kasiu! Nieszczęsna niezdaro! Ta porcelana, którą rozbiłaś, miała dwieście lat! — Bogu dzięki! a ja martwiłam się, że nowa...

Wielbiciel Beethovena. — Czy pan lubi utwory Beethovena — zapytuje grająca pani. — Bardzo! Ale niech pani gra spokojnie dalej...

Centrala telefoniczna w Watykanie czynna.

Citta del Vaticano. (PAT.) Papież osobiście uruchomił nową automatyczną centralę telefoniczną państwa watykańskiego.

Koalicja Ch. D. i bloku Schobera w Austrji.

Wiedeń. (PAT). Dzisiejsze dzienniki poranne stwierdzają, że klub chrześcijańsko-społeczny powziąwszy wczorajszą uchwałę, stanął na gruncie parlamentarno-demokratycznym i **umożliwił rokowania z innemi stronnictwami mieszczańskiemi w sprawie utworzenia większości parlamentarnej.** W myśl polecenia klubu, prezes, pos. Burech, wystosował **pisemną propozycję do dra Schobera,** celem omówienia sprawy większości parlamentarnej. Mówią, że dr. Schober przyjął zaproszenie.

Krwawa walka nad granicą bolszewicką

Wilno. (PAT.) Nocy wczorajszej na odcinku granicznym Łowczewicze patrol K. O. P-u zaalarmowany został odgłosami walki. Okazało się, że **patrol sowiecki odciął drogę do granicy grupie uzbrojonych ludzi, usiłujących przedostać się do Polski. Skutkiem tego wywiązała się walka, która trwała blisko pół godziny.** Według wiadomości, podanych przez ludność zamieszkałą na pograniczu, był to oddział partyzancki, złożony z 15 osób, który ścigał oddział G. P. U.

HABSBURG OSKARŻONY O KRADZIEŻ.

Nowy Jork 20 listopada. Arcyksiążę Leopold Habsburg, który w zimie ubiegłego roku **sprzedał naszyjnik brylantowy swej ciotki,** został obecnie postawiony przed sąd pod zarzutem kradzieży naszyjnika.

500 wagonów benzyny spłonęło.

Bukareszt. (PAT.) Z Ploesti donoszą, że niezwykłej siły eksplozja gazowa spowodowała pożar rezerwoarów, należących do towarzystwa naftowego Astra Romana. **Rezerwoary zawierały 500 wagonów benzyny.** Cały zapas **benzyny spłonął doszczętnie.** Płomienie wznosiły się do wysokości 60 m. Z powodu wybuchu zatrzęsły się domy w całem mieście. Straty obliczają na 30 miljonów lei. Ofiar w ludziach nie było.

Nie godzą się na ograniczenie zbrojeń morskich

Genewa. (PAT.) Komitet morski przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, ukończył w dniu dzisiejszym swoje prace. Na posiedzeniu przyjęto 11 głosami przeciwko 3-m, w tej liczbie i Francji, wniosek lorda Cecila, według którego każda z układających się stron, **zobowiązuje się ograniczać do pewnej określonej wysokości swoje roczne wydatki na utrzymanie, kupno i fabrykację sprzętu wojennego, przeznaczonego dla marynarki.** Prócz delegata francuskiego Masigliego, wypowiedzieli się przeciwko propozycji delegata brytyjskiego, również przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson, oraz delegat japoński Sato. Przedstawiciel włoski wyraził w zasadzie zgodę na wniosek angielski, wspomniał jednak o uczynionych już uprzednio zastrzeżeniach swoich, charakteru ogólnego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PRZYTUŁKU DLA STARCÓW.

Paryż 20 listopada. W przytułku dla starców w Mamers wydarzył się ubiegłej nocy nieszczęśliwy wypadek, jaki pociągnął za sobą kilka ofiar w ludziach. Wydobywający się z pieca czad przedostał się do sypialni pensjonarjuszy pogrążonych w śnie. Gdy obsługacz wszedł rano do pokoju, zastał wszystkich leżących w łóżkach bez przytomności. Zawezwany lekarz **stwierdził u 4 osób już tylko śmierć, a dalszych ośmiu staruszków z objawami ciężkiego zaczadzenia polecił przewieźć do szpitala.**

Węgrzy nie zapomnieli, że żydzi szerzyli komunizm

Budapeszt. 20 listop. W parlamencie odpowiadał wczoraj premjer **hr. Bethlen** na interpelację **żydowskiego deputowanego Sandora** w sprawie wyrażenia ministra obrony krajowej **Gocmboesa,** który oświadczył, że żydzi nie mogą zostać członkami orderu walecznych. Sandor protestował przeciw temu stanowisku ministra obrony krajowej opierając się na fakcie, że żołnierze żydowscy uczestniczyli w wojnie i niejednokrotnie odznaczyli się walecznością. Bethlen wskazał, że order walecznych jest nietylko odznaką za bohaterstwo na polu walki, lecz **ma równocześnie chronić kraj przed powrotem komunizmu. W rewolucji bolszewickiej w roku 1918 żydostwo wzięło udział w stopniu daleko większym niżby sobie tego należało życzyć.** Premjer wyraził ubolewanie z powodu oświadczenia ministra obrony krajowej, **nie jest jednakże skłonny do zakazania mu wyrażania swego poglądu na pewne sprawy.**

—o—

Po obniżeniu poborów, zniżka cen we Włoszech.

Rzym. (PAT.) Zmniejszenie poborów urzędniczych stało się zagadnieniem dnia. Sfery zainteresowane, jak również ogół społeczeństwa, **żywo omawiają tę sprawę.** Prasa poświęca całe szpalty umotywowaniu decyzji rządu. Jak widać z poglądów prasy, decyzja rządu była oddawna przygotowywana. Towarzystwo „Provvida“, zaopatrujące w artykuły spożywcze wojskowych i cywilnych urzędników państwowych, **obniżyło ceny detaliczne mniej więcej o 10 proc.** Obniżono również cenę chleba. Widoczna jest interwencja czynników miarodajnych w uregulowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby, co — jak sądzą — odbije się pomyślnie na interesach ludności robotniczej, płatnej — według zdania prasy — w sposób niedostateczny.

Obowiązkowe wyszkolenie przygotow.

Rzym. (PAT). Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła dwa projekty ustaw, zgłoszone przez ministra wojny. Pierwszy z tych projektów przewiduje **obowiązkowe wyszkolenie przygotowawcze, poprzedzające normalną służbę wojskową dla wszystkich obywateli, którzy w dniu 1 października danego roku skończą lat 18.** Drugi projekt ustawy przewiduje zmiany w poborze rekruta, dotyczące m. in. czasu służby w wojsku.

Żywioł szaleje.

Nowy Jork. 20 listopada. Jak z Honolulu donoszą, wyspy Hawajskie zostały nawiedzone gwałtowną burzą połączoną z **oberwaniem chmury, która wyrządziła wielkie szkody.** Wskutek ulewy trwającej 24 godziny wielkie obszary stanęły pod wodą **i zalane zostały liczne osiedla ludzkie.** Wiele domów zostało zniszczonych. Mają być także liczne ofiary w ludziach.

20 OSÓB ZGINĘŁO W WICHURZE.

Nowy Jork. 20 listopada. Ponad miejscowością **Bethany i okolicą w stanie Oklahoma** szalał wczoraj **gwałtowny tornado,** który wyrządził straszne spustoszenia. Siła huraganu była tak wielka, że **około 200 domów legło w gruzach** lub zostało poważnie uszkodzonych, a w całej okolicy nie ostało się ani jedno drzewo. **Jak dotąd stwierdzono 20 osób zostało zabitych, a ponad 120 rannych.** Na miejsce wysłano oddziały milicji i Czerwony Krzyż.

Petycja gen. Żymirskiego do Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. 20 listop. (Tel. wł.) Generał Żymirski, skazany w swoim czasie na 5 lat ciężkiego więzienia, skierował do P. Prezydenta Rzplitej podanie o **darowanie mu w drodze łaski reszty nieodcierpianej kary.** Na jawnem posiedzeniu gospodarczem wojskowego sądu okręgowego w Warszawie uznano, że **prośba gen. Żymirskiego nie podlega przedstawieniu P. Prezydentowi Rzplitej.**

———:: § ::———

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). Do Warszawy przybył nowo mianowany **poseł węgierski przy rządzie Rzplitej p. Matuska.**

Jak stwierdza się tożsamość osoby?

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). W Sokólce w województwie białostockiem aresztowano **Michała Sicińskiego, b. senatora, prezesa Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych,** kandydującego do Senatu z listy Nr. 4. **Aresztowanie nastąpiło celem stwierdzenia tożsamości osoby.**

Port gdyński ucierpiał z powodu burzy.

Gdynia. (PAT.) Straty, spowodowane burzą, jaka panowała w tych dniach na Bałtyku, sięgają — **według obliczeń tutejszego urzędu** — wysokości **przeszło 1,000.000 złotych.** Najwyższe straty przypadają na port w Gdyni.

DODATEK WYRÓWNAWCZY DLA EMERYTÓW KOLEJOWY.

Warszawa. 20 listop. (Tel. wł.) Minister komunikacji upoważnił dyrekcje okręgowe do wymiaru i wypłaty dodatku wyrównawczego **emerytom, uprawnionym do otrzymywania tego dodatku** na podstawie rozporządzenia rady ministrów z września 1930 r.

ŁÓDŹ POD ZNAKIEM GRYPY.

Warszawa. 20 listop. (Tel. wł.) Grypa szerzy się gwałtownie, jak to już wczoraj donosiliśmy, w Łodzi. **Ilość chorych wynosi 50 do 60 tysięcy.** Apteki wydają codziennie po 1000 lekarstw przeciw grypie.

KO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Warszawa. 20 listop. (Tel. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **100.000 zł.** na nr. 187.086, **50.000 zł.** 187.578, **20.000 zł.** na nr. 100.609, 2000 zł. na nr. 144.728, 1000 zł. na nr. 21.019, 21.267, 165.200.

Nasi kandydaci do Senatu.

Przypominamy, że w dniu 23 listopada wszyscy sympatycy i członkowie Chrześcijańskiej Demokracji i Stronnictwa Narodowego głosują:

na Śląsku na listę Nr. 19,

w woj. krakowskiem na listę nr. 4.

Kto nie otrzymał kartki wyborczej, powinien sam napisać sobie atramentem na czystym, białym papierze cyfrę 4. Kartka nie powinna zawierać żadnych dopisków, kresek, kropek etc.

Województwo krakowskie wybiera 7 senatorów. Dzielnik wyborczy wynosił w 1928 r. 43.075. W dniu 16 listopada obóz katolicko-narodowy zdobył w okręgach nr. 41, 42 i 46 około 57 tys. głosów. Drugie tyle mogłoby paść w okręgach Nr. 43, 44 i 45, w których listy nasze unieważniono, a w których teraz wszyscy katolicy mogą głosować do Senatu na listę Nr. 4.

Czołowymi kandydatami listy Nr. 4 są: prof. Wł. Konopczyński (Str. Nar.) i p. Jan Rothe-Rotowski (Chrz. Dem.). Dalsze miejsca zajmują p. M. Marek, p. J. Jamka i p. Leon Karciński.

19-tka zdobyła około 400 tys. głosów.

Według pobieżnych obliczeń Katolicki Blok Ludowy zdobył w dniu 16 listopada około 400 tys. głosów. Więcej niż połowa tej cyfry, mianowicie 210.352 przypada na Śląsk. Drugie miejsce zajmuje okręg Łuków—Garwolin. Na listę nr. 19 padło tam 34.599 głosów. W Grodnie padło 34.478 głosów, w Białymstoku 26.114, w Częstochowie 18.583, w Jaśle 16.623 i t. d.

Ogółem na listy Kat. Bloku Ludowego padło w 20 okręgach blisko 400 tys. głosów. Okręgów, w których listy nr. 19 nie było, jest 44. W niektórych listę nr. 19 unieważniono, w innych wogóle jej nie zgłaszano na mocy układów z innemi stronnictwami i t. p. Gdyby list Katol. Bloku Ludowego nie unieważniono, to ogólna liczba głosów przekroczyłaby pół miljona.

POLSKA BIBUŁKA DO PAPIEROSÓW W PERSJI.

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). Polska fabryka papieru „Mirków“ otrzymała z Persji zamówienie **na bibułkę do papierosów na sumę 50 tysięcy dolarów.**

NOWELIZACJA USTAWY O SPÓŁKACH AKCYJNYCH.

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). W najbliższym czasie nastąpi **ogłoszenie w formie dekretu** nowelizacji ustawy o spółkach akcyjnych.

PRZYJĘCIA U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa. (PAT). P. Prezydent Rzplitej Polskiej przyjął na audjencji ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego i p. Dembego, którzy zaprosili P. Prezydenta na uroczystość otwarcia Bibljoteki Narodowej, następnie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego, oraz pp. Kruszyńskiego, Sieroszewskiego i Ewerta, którzy w imieniu komitetu obchodu 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami, wręczyli P. Prezydentowi medal pamiątkowy.

NEKROLOGJA.

† Śp. Benigna z Szczepanowskich Wolska. W Warszawie zmarła Benigna Wolska, córka Jana Szczepanowskiego i Wandy z Poplińskich, urodzona w r. 1850 w Nowym Dworze w Poznańskiem, wdowa po śp. Wiktorze Wolskim, dyrektorze kolei, **siostra** znakomitego działacza i pisarza śp. **Stanisława Szczepanowskiego,** ostatnia żyjąca z rodzeństwa. W latach po 1900 r. dom śp. Benigny Wolskiej i dom wdowy po śp. Szczepanowskim, w których wykształcenie, ruch umysłowy, literatura i muzyka były wielką częścią życia, należały do najżywszych ognisk ruchu młodzieży narodowej we Lwowie. Od 20 lat śp. Benigna Wolska żyła, jako bliska krewna, w domu prof. St. Strońskiego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ NR. 4

ARTUR MILLS. 37

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Auto wjechało w główną arterję Cholonu i zatrzymało się przed trzypiętrowym budynkiem, rozjaśnionym licznemi światłami. Musiała to być chińska restauracja.

Drzwi otworzył potwornie otyły Chińczyk, obnażony do pasa. Denis nie mógł się zorjentować, czy to był właściciel restauracji, witający ich w zwykły sposób, jako gości, czy też jako specjalnie oczekujący ich przybycia.

— Państwo — góra — rzekł Chińczyk.

Rzeźbiarz wskazał schody, grubas skinął głową i ruszył przodem. Na drugim podeście zatrzymał się i wskazał dwoje drzwi. Na tem widocznie skończyła się jego rola, bo zniknął.

Denis stał, nasłuchując. W powietrzu czuć było słaby zapach opjum, z pokoju w głębi dochodził nosowy śpiew chińskiej dziewczyny, a z drugiej strony korytarza przeraźliwe zawodzenie chińskiej orkiestry. W pokoju na lewo dzwoniły pieniądze. Jednem słowem wszystkie cechy chińskiej restauracji były w komplecie: opjum — hazard — śpiewające dziewczęta. Tylko z za drzwi, które wskazał przewodnik, nie dochodziły żadne odgłosy.

A więc tu obradował straszny t a n g, który prześladował go tak niemiłosiernie od kilku tygodni! Gdy Ninon powiedziała mu w samochodzie, dokąd jadą, doznał uczucia podobnego strachu. Jechać w pojedynkę w samo serce chińskiego miasta i wyzwać t a n g w jego gnieździe było postępkiem więcej niż lekkomyślnym. Ale w tej chwili Denis nie czuł w sobie ani cienia obawy, tylko przemożną ciekawość. Pchnął energicznie drzwi.

Znalazł się w sporym pokoju ze stołem pośrodku, koło którego siedziało trzech ludzi. Dwaj mieli na sobie tradycyjne stroje Annamitów z wyższych klas, to jest długie jedwabne, czarne kubraki, białe spodnie i małe, okrągłe, czarne czapeczki, trzeci — jaskrawożółtą szatę, podobną krojem do habitu mnicha. Dwaj byli w średnim wieku, trzeci, siedzący w środku był bardzo stary, twarz miał pomarszczoną jak rodzynek i białe jak mleko bokobrody, spadające na piersi.

Na widok Moore'a starzec wstał, złożył razem ręce i potrząsnął niemi trzy razy. Było to tradycyjne pozdrowienie jego ludu, które może było groteskowe, ale rzeźbiarzowi podobało się, jako typowo wschodnie i pełne prostoty i godności, obcej zwykłemu podaniu ręki.

Ale pierwsze słowa starego zbiły go z tropu.

— Nygugen zapowiedział nam na dzisiaj twoje przybycie. Proszę siadaj.

Na Ninon nie zwrócono uwagi. Denis spojrzał na nią, na co starzec, nie pozdrawiając jej, wskazał sofę w rogu.

— Przyniosą jej herbaty i słodyczy — rzekł krótko i przyciągnąwszy czwarte krzesło do stołu, poprosił rzeźbiarza, aby usiadł.

Ninon skierowała się ku sofie, a Denis usiadł na krześle.

— Niech djabli wezmą tego Nygugena! — myślał. — Więc on zapowiedział t a n g o w i moją wizytę! Zdaje się, że odtąd nie będę miał spokoju od skośnookiej, żółtej małpy. — Ale postanowił nie zdradzić się przed t a n g i e m z żadnemi uczuciami.

Jak dotąd przemawiał tylko starzec. Dwaj pozostali siedzieli w zupełnem milczeniu. Siwobrody wskazał najprzód towarzysza, ubranego tak samo jak, on w czarny, jedwabny kubrak i białe spodnie.

— Doktór Than Hai. Doktór mówi tylko po annamicku i po łacinie, ale ja będę służył za tłumacza. Doktór jest głową naszej narodowej szkoły medycznej w Annamie, której metody mają być lepsze, niż te nowoczesne, przyniesione na Daleki Wschód przez białe rasy.

Doktór Than Hai skłonił się, ale nie potrząsnął rękoma tak jak starzec. Ten ostatni zwrócił się zkolei do osobnika w żółtych szatach.

— Gia — Long — przedstawił. — Jeden z ojców naszego kościoła. W twoim kraju byłby biskupem. I on nie mówi żadnym językiem europejskim.

Kościół i medycyna! — pomyślał rzeźbiarz. — Zaiste potężne przymierze. — Skłonił się kapłanowi, który odpowiedział ledwie dostrzegalnem poruszeniem głowy. Denis wyczuł, że obaj, kapłan i doktór byli nastrojeni względem niego zdecydowanie wrogo. Ale nie było sensu okazywać, że to zauważył.

— Gdzie czcigodny ojciec nauczył się tak dobrze po angielsku? — zapytał starego.

— Byłem kilka lat w Londynie.

— W Londynie! — w wyobraźni Moore'a zamajaczył brudny zajazd na Limehouse.

— Tak. Byłem kucharzem u Carltona — specjalistą od gotowania ryżu. Jak wiesz, jest to ulubiona strawa mojego ludu. Ale musisz być głodny po podróży. Zamówiłem potrawę, która będzie ci pewnie smakowała.

Starzec wziął drewnianą łyżkę i stuknął nią w stół. Wszedł sługa, ten sam prawie nagi tłuścioch, który otworzył drzwi.

Wszedłszy, upadł na kolana, dotknął trzykrotnie czołem podłogi i klęcząc, wysłuchał rozkazów.

— Whisky? — zapytał Annamita, popychając w stronę gościa kanciastą butelkę. — Chociaż tak długo mieszkałeś w Paryżu, że pewnie odzwyczaiłeś się od swego narodowego trunku. Może szampana albo czerwonego wina?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.